Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 80 (780) ROK IV — WARSZAWA — CZWARTEK 22 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Nasza młodzież w światowym froncie pokoju

Młodzież całego świata obchodzi w dniach 21—28 marca Światowy Tydzień Młodzieży. Obchodzi ten tydzień w tym roku w sytuacji, kiedy wrogowie ludzkości, śmiertelni wrogowie pokoju mobilizują wszystkie siły dla rozpętania straszliwej rzezi światowej.

Wojna — to śmierć. Pokój — to życie. Demokratyczna młodzież całego świata jednoczy się w walce o pokój, w walce o życie, o prawo do szczęścia i radości. Do walki tej mobilizuje młodzież wszystkich krajów jej organizacja — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

10 tysięcy młodych bojowników o pokój, reprezentujących dziesiątki milionów młodzieży z różnych stron świata na Festiwalu w Budapeszcie złożyło uroczyste ślubowanie. W różnych językach zabrzmiało wówczas potężnym głosem hasło: *„Przysięgamy prowadzić świętą walkę o pokój i szczęście — aż do ostatecznego zwycięstwa"*.

Aż do zwycięstwa — mówi młodzież krajów kapitalistycznych. Aż do zwycięstwa — mówiła Raymonde Dien, zagradzając własnym ciałem drogę transportowi broni. Aż do zwycięstwa — mówili młodzi chłopcy z FDJ wieszając błękitną flagę pokoju na wyspie Helgoland, którą w poligon chcieli zamienić brytyjscy imperialiści. Aż do zwycięstwa — mówią młodzi patrioci Jugosławii, wypisując na murach fabryk i uniwersytetów imię ukochanego przyjaciela młodzieży i wodza pokój miłującej ludzkości — Stalina.

Natchnieni wolą ostatecznego rozgromienia imperialistów młodzi bojownicy o wolność Korei wykuwają w bohaterskiej walce pokój i wolność swej ojczyzny. Młodzi bojownicy Vietnamu, Malajów, Indonezji, Maroka — walczą o pokój na frontach walki o wyzwolenie swych krajów z kolonialnego ucisku.

Amerykańsko-angielscy imperialiści posługując się terrorem, korupcją i kłamstwem, czynią olbrzymie wysiłki, aby otumanić młodzież krajów kapitalistycznych, aby zatruć ją jadem nienawiści do człowieka, jadem szowinizmu i nacjonalizmu, jadem nienawiści do postępu — i w ten sposób użyć ją do swych zbrodniczych celów.

Bo młodzież stanowić ma w planach imperialistów główne źródło mięsa armatniego, główny trzon agresywnych armii najemnych.

Ale zbrodniczym planom imperialistów przeciwstawia się potężny ruch młodzieży demokratycznej, walczącej aktywnie o pokój.

W krajach kapitalistycznych i w koloniach młodzież krwią znaczy drogę ku pokojowi. W krajach obozu demokracji i socjalizmu, w krajach pokojowego budownictwa, młodzież walczy przeciwko wojnie w radości twórczej pracy i nauki. W tej walce przoduje i wskazuje drogę młodzieży całego świata bohaterski, chwałą okryty leninowsko-stalinowski Komsomoł, wierny i niezłomny pomocnik Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Przykład jego bohaterów stanowi natchnienie młodzieży całego świata. Postacie Zoji Kosmodemiańskiej, Olega Koszewoja — wskazują młodzieży jak bronić wolności ojczyzny przed drapieżnymi łapami imperializmu. Przykład niestrudzonych młodych budowniczych komunizmu — Lidii Korabielnikowej, Marii Wołkowej, Jerzego Dikowa wskazują młodzieży wolnych krajów jak budować piękną przyszłość ojczyzny.

Takiej właśnie walki i pracy uczy, do takiej walki prowadzi naszą młodzież drogą, wytyczoną przez partię — Związek Młodzieży Polskiej. Drogą wytyczoną przez wielkich synów narodu polskiego: Kościuszkę, Konarskiego, Dembowskiego, Bema, Wróblewskiego, Dąbrowskiego. Drogą, nawiązującą do najpiękniejszych tradycji wielkich Polaków i internacjonalistów — bohaterskich synów klasy robotniczej — Waryńskiego, Dzierzyńskiego, Marchlewskiego, Świerczewskiego. Młodzież polska kroczy drogą swoich bohaterów, wykutą w walce z sanacyjno-faszystowskim ustrojem, w walce z hitlerowskim okupantem, przez młodych bojowników o wolność i socjalizm — Hankę Sawicką, Janka Krasickiego.

Ich testament wypełniają dziś młodzi budowniczowie socjalistycznej Polski. Ich testament wykonuje dziś Alfred Kawczyk, rzucając hasło cykliczności w górnictwie, Piotr Ożański, przodownik z Nowej Huty, Stanisława Wiśniewska — tkaczka z żyrardowskich zakładów włókienniczych, która już w pierwszych dniach marca zameldowała o wykonaniu rocznego planu, młody ZMP-owiec, górnik Teodor Simka, który uczcił Światowy Tydzień Młodzieży wykonując 500 proc. normy. Tą drogą kroczą setki tysięcy młodzieżowych przodowników pracy, walczących dziś w fabrykach i na wsiach o wykonanie wielkiego planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Tą drogą kroczą tysiące przodowników w szkołach.

Setki tysięcy młodych budowniczych ZMP-owców swym ogromnym, aktywnym wkładem w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w akcji zbiórki podarków dla dzieci koreańskich i dziś — w popularyzacji uchwał Światowej Rady Pokoju i jej apelu o zawarcie Paktu Pokoju — piszą piękną kartę udziału polskiej młodzieży w światowym dziele pokoju.

Pomnożyć te setki tysięcy młodych bojowników o pokój, o plan 6-letni, o plan na wsi i w szkole — oto naczelne zadanie naszej ZMP-owskiej organizacji.

Przekuwać gorące umiłowanie Ojczyzny przez młodzież polską w codzienny, systematyczny wkład w wykonanie planu 6-letniego, dla wzmożenia naszego wkładu w walkę o pokój, a zarazem demaskować i ukazywać całej młodzieży polskiej zbrodnicze oblicze amerykańskiego imperializmu i jego agentów — śmiertelnych wrogów naszego kraju i całej ludzkości — oto szczytne i wielkie zadanie każdego ZMP-owca, każdego młodego patrioty. Realizacja tych zadań zmobilizuje całą polską młodzież wokół wykonania wielkich i pięknych haseł, jakie stawia przed narodem klasa robotnicza i jej partia: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

VIII Plenum ZG ZMP stwierdziło, że ZMP nie będzie szczędzić sił, aby pod kierownictwem partii i pod przewodem towarzysza Bieruta poprowadzić młode pokolenie do walki o pokój i plan 6-letni, o zabezpieczenie niepodległości, rozkwitu wielkich twórczych sił narodu polskiego i zwycięstwo socjalizmu.

To jest wkład organizacji ZMP-owskiej w realizację wysuniętego przez naszą partię hasła frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni. To jest wkład organizacji ZMP-owskiej stojącej w szeregach ŚFMD, w walkę o pokój na całym świecie, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw amerykańskim zbrodniarzom, w walce o szczęście młodego pokolenia i całej ludzkości.

Wkład ten powiększy polska młodzież mobilizując się do wytężonej walki i pracy pod kierownictwem ZMP, pod hasłami ŚFMD w rozpoczynającym się Światowym Tygodniu Młodzieży.

Pierwsza w kraju brygada ZMP obsługująca samolot pasażerski

W dniu 19 bm., w rocznicę śmierci bojowniczki ruchu młodzieżowego Hanki Sawickiej, na lotnisku Warszawa — Okęcie odbyła się uroczystość przekazania ZMP-owskiej brygadzie do stałej obsługi jednego z samolotów Polskich Linii Lotniczych „Lot". Brygada ZMP-owska w składzie tow. Stanisław Surowiec — I pilot, Edmund Kamela — II pilot, Zdzisław Wąs — radiotelegrafista i Feliks Skurzyński — mechanik, obejmując do obsługi samolot pasażerski złożyła zobowiązanie, w którym postanawia raz w miesiącu dokonać lotu 500 km na zaoszczędzonym paliwie.

19 bm. o godz. 16. pierwsza w kraju brygada ZMP-owska obsługująca samolot pasażerski rozpoczęła służbę lotem do Krakowa.

Dnia 20 bm. załoga samolotu wystartowała do Szczecina. (s)

III Światowy Festiwal Młodzieży od 5 do 19 sierpnia br. w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W Berlinie odbyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Festiwalu Młodzieży. W obradach Komitetu wzięli udział przedstawiciele 17 narodów. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Enrico Berlinguera — Komitet uchwalił w dniu 19 bm. rezolucję, w której podkreśla entuzjazm, z jakim przyjęta została wiadomość o Festiwalu, wyznaczonym na 5 — 19 sierpnia w Berlinie.

Robotnicy polscy dołożą wszelkich wysiłków, aby wykonać uchwały Światowej Rady Pokoju

Nakazy dla delegatów polskich na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Trizonii

(f) W hucie „Pokój", w zakładach „Rokita" w Brzegu, w porcie gdańskim i Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych odbyły się masowe wiece, na których robotnicy uchwalili nakazy dla wybranych przez siebie delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą.

Kulminacyjnym punktem zebrania załogi huty „Pokój" stało się przemówienie delegata robotników — przodownika pracy Wiktora Szczakiela.

„Europejska Konferencja Robotnicza — oświadczył on — da mocną odpowiedź amerykańsko-angielskim imperialistom odbudowującym wbrew wszelkim traktatom międzynarodowym hitlerowski Wehrmacht. Konferencja berlińska wykaże amerykańskim naśladowcom Hitlera, że hutnik polski, doker marsylski, czy górnik z Zagłębia Ruhry, nie chcą wojny i potrafią wojnie zapobiec".

W uchwalonym nakazie dla Wiktora Szczakiela czytamy m. in.: „Popieramy w całej rozciągłości apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami, który byłby rękojmią międzynarodowego bezpieczeństwa i światowego pokoju".

Ponad 1.000 robotników fabryki „Rokita' zamanifestowało na zebraniu swą wolę walki o trwały pokój. Przemówienie przedstawiciela ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego i przedstawiciela zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, którzy zapewnili, że polska klasa robotnicza dołoży wszelkich wysiłków, aby wykonać uchwały Światowej Rady Pokoju, przerywane były długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć przodujących w walce o pokój robotników Europy, na cześć Chorążego pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W nakazie, wręczonym delegatowi załogi — Zbigniewowi Gawłowi, robotnicy zakładów stwierdzają m. in.: „Mimo, że imperialiści z USA chcą pchnąć zachodnio-niemieckich robotników przeciwko robotnikom z innych krajów, zdajemy sobie sprawę, że miliony prostych ludzi, że robotnicy, że przeważająca większość narodu niemieckiego nie chce wojny".

W nakazie dla delegata Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych Józefa Tarczyńskiego, który będzie reprezentował włókniarzy polskich na berlińskiej konferencji, czytamy m. in.: „Wzywamy robotników wszystkich krajów, bezpośrednio zagrożonych przez próby remilitaryzacji Niemiec zachodnich, by zjednoczyli się w potężnym proteście, by zmusili swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami".

Delegaci robotników krajów europejskich zamanifestują wolę walki przeciw remilitaryzacji Trizonii

BERLIN (PAP). — Klasa robotnicza Niemieckiej Republiki Demokratycznej czyni ostatnie przygotowania do Konferencji Robotniczej w Berlinie. Inicjatywa zwołania tej Konferencji, powzięta przez załogę Haspen-Huette, znalazła silny odzew wśród załóg wszystkich fabryk i zakładów pracy NRD. W poszczególnych okręgach Republiki dokonane zostały wybory delegatów. Robotnicy zakładów pracy w Schwerin wybrali na Konferencję 6 delegatów spośród przodowników pracy i nowatorów.

Delegacja robotników Drezna będzie się składała z 20 osób. Robotnicy zakładów w Dreźnie polecili swym delegatom, by na Konferencji w Berlinie popierali wszelkie propozycje, zdążające do utrzymania pokoju i demilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Według doniesień z Niemiec zachodnich, apel robotników Haspen - Huette spotkał się z gorącym przyjęciem wśród robotników fabryk i hut. Na apel ten odpowiedziało dotychczas blisko 900 załóg fabrycznych.

*

PARYŻ (PAP). — W miejscowości Varangeville (dep. Meurthe et Moselle) odbyło się uroczyste pożegnanie udających się do Berlina delegatów robotniczych całego departamentu. W skład delegacji wchodzą członkowie różnych organizacji robotniczych.

*

PRAGA (PAP). — Na masowych wiecach i zebraniach w poszczególnych zakładach pracy, robotnicy czechosłowaccy wybierają swych delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą spośród najlepszych przodowników pracy i nowatorów. Na zgromadzeniach tych robotnicy czechosłowaccy wyrażają zdecydowaną wolę przyczynienia się do utrwalenia pokoju i poparcia wszystkich sił pokojowych narodu niemieckiego w jego walce przeciwko zbrodniczym knowaniom wojennym imperialistów amerykańsko - angielskich.

*

SOFIA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych Bułgarii postanowiła wysłać swych delegatów na Europejską Konferencję Robotnicza do Berlina. Na czele delegacji bułgarskiej stać będzie członek Centralnej Rady Bułgarskich Związków Zawodowych — Drago Kodżeikow.

Wraz z nauczycielstwem ZSRR, krajów demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi nauczycielami włączamy się do światowego frontu walki o pokój

Zakończenie obrad III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — Depesza do nauczycielstwa Związku Radzieckiego

(f) Dnia 20 bm. zakończył trzydniowe obrady III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W ostatnim dniu obrad toczyła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli m. in.: sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab, minister Oświaty tow. W. Jarosiński i sekretarz CRZZ tow. Z. Kratko. Zjazd dokonał wyboru nowych władz Związku oraz podjął uchwały i rezolucje, wytyczające zadania na najbliższy okres dla ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia. Zjazd uchwalił również nowy statut, który m. in. ustala nazwę: Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Jednomyślnie wśród gorących oklasków uchwalono wysłanie depeszy do nauczycielstwa Związku Radzieckiego.

W depeszy tej czytamy m. in.: „Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, obradujący w Warszawie, przesyła Wam Drodzy Towarzysze, w imieniu wszystkich nauczycieli, profesorów i pracowników oświatowych, serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Biorąc za drogowskaz słowa Wielkiego Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca" dokonujemy dalszej mobilizacji naszych sił, aby wraz w Wami — nauczycielstwem potężnego Związku Radzieckiego, z nauczycielstwem państw demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi nauczycielami krajów kapitalistycznych włączać się coraz pełniej do światowego frontu walki o pokój.

Wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej, Wasze bogate doświadczenie i dorobek pedagogiczny są dla nas źródłem, z którego coraz umiejętniej czerpiemy wzory do naszej pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą.

Wierzymy, że krocząc Waszym śladem, umacniając węzły przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami, coraz lepiej wychowywać będziemy nowego człowieka, ofiarnego budowniczego socjalizmu w naszej ojczyźnie. Zdajemy sobie sprawę, że gwarancją osiągnięcia tego celu jest wytrwałe wychowywanie nauczyciela w naukowym poglądzie na świat, w proletariackim internacjonalizmie, wychowanie go na świadomego bojownika o sprawę postępu, o realizację planu 6-letniego, o socjalizm.

Zapewniamy Was, Drodzy Towarzysze, że pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza Józefa Stalina zdecydowanie będziemy walczyć o pokój i szczęśliwą przyszłość dla wszystkich narodów miłujących wolność".

Zjazd dokonał również wyboru władz Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Przewodniczącym Zarządu Głównego został tow. poseł Eustachy Kuroczko, zaś wiceprzewodniczącymi Szczepan Stec i Tadeusz Wysocki. Sekretarzami Zarządu Głównego wybrano Stanisławę Jankowską i Stanisława Macha. Ponadto w skład Prezydium weszło 7 osób.

Obrady Zjazdu zamknął przewodniczący Zarządu Głównego — tow. pos. Kuroczko. Mówca podkreślił, że zadaniem delegatów będzie przekazanie najszerszym rzeszom nauczycielskim wskazań i wytycznych pracy nauczyciela, zawartych w referacie Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta oraz w uchwałach i rezolucjach Zjazdu.

Gdy przewodniczący wznosi okrzyk na cześć nauczyciela polskiej klasy robotniczej — Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na sali wybucha nieopisany entuzjazm.

Długo nie milkną okrzyki na cześć pierwszego obywatela Polski Ludowej, na cześć pokoju.

Entuzjazm zebranych przeradza się w manifestację na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono obrady.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Załoga kotłowni Zakładów Chemicznych w Mościcach podjęła wezwanie towarzyszy pracy z Chorzowa

Dalsze zobowiązania palaczy łódzkich

(f) Załoga kotłowni w elektrowni zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach podjęła apel swych towarzyszy pracy z Chorzowa, wzywający do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o najekonomiczniejsze gospodarowanie węglem.

W dniu 19 bm. wśród powszechnego entuzjazmu zebranych w świetlicy ZPA Mościce robotników, przedstawiciele załóg energetycznych obu czołowych w przemyśle chemicznym zakładów, zawarli umowę o długofalowym współzawodnictwie oszczędnościowym i wymianie doświadczeń w walce o racjonalną gospodarkę węglem. W umowie tej obie załogi zobowiązały się w okresie od 1. 4. do 31. 12. br. zaoszczędzić:

palacze elektrowni ZPA Chorzów — 5 proc. węgla w stosunku do roku 1950, zaś załoga elektrowni ZPA Mościce — ze względu na inne warunki techniczne — 2,5 proc. węgla.

W ramach zawartej umowy, miernikiem wykonania podjętych zobowiązań załogi ZPA Chorzów — będzie produkcja energii elektrycznej z danej ilości węgla, a ZPA Mościce będą opierać się na ilości wyprodukowanej pary kotłowej z danej ilości węgla.

Załogi obu zakładów doceniając doniosłość akcji oszczędności węgla, zobowiązały się do wzajemnej wymiany doświadczeń.

Załoga kotłowni ZPW im. Niedzielskiego w Łodzi postanowiła przystąpić do współzawodnictwa — w oszczędnym spalaniu węgla. Palacze tych zakładów zobowiązali się zmniejszyć zużycie węgla w br. o 1.200 ton.

Równocześnie załoga ZPW im. Niedzielskiego wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w dziedzinie racjonalnego spalania węgla załogę kotłowni Zakładów im. Andrzeja Struga.

Również załoga kotłowni ZPW im. 9 Maja zobowiązała się do końca roku zaoszczędzić 360 ton węgla, wzywając do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń palaczy z ZPW im. Reymonta. (bg).

Narada wojewódzka w Gdańsku

(Kor. wł.) Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR odbędzie się w dniu 22 bm. w Gdańsku narada poświęcona zagadnieniu racjonalnej i oszczędnościowej gospodarki węglem.

W naradzie wezmą udział palacze kotłowni i ciepłowni z całego województwa, przedstawiciele jednostek pływających PMH, rad zakładowych, fabryk, elektrowni i gazowni, racjonalizatorzy, inżynierowie i profesorowie odpowiednich wydziałów Politechniki Gdańskiej.

Na naradzie przedstawiciele „Ołowianki" i siłowni gdyńskiej, które podjęły już konkretne zobowiązania, podzielą się z zebranymi swym doświadczeniem z zakresu jak najbardziej ekonomicznego spalania węgla i zaznajomią z dotychczasowymi osiągnięciami. (jk).

Komunikat Klubu Poselskiego PZPR

(a) Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR odbędzie się w Domu Poselskim w dniu 22 bm. w godzinę po zakończeniu posiedzenia Sejmu.

Obecność tow. tow. posłów obowiązkowa.

Rady narodowe kontrolują ostatnie przygotowania do siewów wiosennych

(f) Przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej jest obecnie przedmiotem szczególnej troski aktywu terenowych rad narodowych. Prezydia i komisje rad narodowych kontrolują przygotowania ośrodków maszynowych do podjęcia prac polnych, sprawdzają zaopatrzenie w ziarno siewne, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin. Szczególnie czynny udział bierze aktyw rad narodowych w opracowaniu i wprowadzeniu w życie planów pomocy sąsiedzkiej, dbając o to, by pomogła ona w siewie jak największej ilości mało i średniorolnych chłopów nie posiadających koni i odpowiednich narzędzi rolniczych.

„ZMP-owski siew pokoju"

W gromadzie Zalesie powiat Ciechanów (woj. warszawskie) młodzież zorganizowana w ZMP postanowiła uprawić 39 ha odłogów. Podobne zobowiązania indywidualne i zbiorowe podejmuje młodzież wielu innych gromad.

Włączając się do Siewu pokoju młodzież masowo wstępuje do ZMP.

Ostatnio w woj. warszawskim utworzono ogółem 688 nowych kół ZMP, do których wstąpiło ponad 8 tysięcy synów i córek mało i średniorolnych chłopów.

Zobowiązania traktorzystów

OLSZTYN (kor. wł.). O zrozumieniu przez robotników rolnych doniosłych zadań, stojących przed PGR-ami w zakresie podniesienia wydajności z hektara i obniżenia kosztów własnych świadczą cenne zobowiązania załóg.

M. in. w PGR Szczeciniak pięciu traktorzystów zobowiązało się pracować na swych traktorach 4 tys. godzin bez naprawy silnika. Z inicjatywą tą wystąpiła traktorzystka Janina Laskowska. (Tag)

Młodzieżowa obsługa samolotu



Na trasie Warszawa — Kraków Polskich Linii Lotniczych „Lot" pracuje pierwsza w Polsce ZMP-owska brygada samolotowa. Na zdjęciu od lewej stoją: I pilot Stanisław Surowiec, II pilot Edmund Kamela, telegrafista Zdzisław Wąs i mechanik Skurzyński

Foto AR

Listy chłopów do Prezydenta RP

(f) Chłopi z różnych gromad całego kraju w licznych listach i depeszach donoszą Prezydentowi RP tow. Bolesławowi Bierutowi o swych dotychczasowych sukcesach i o zobowiązaniach, które podejmują w okresie przygotowań do kampanii wiosennej, aby przez ich realizację przyczynić się do szybszego wykonania zadań Planu 6-letnego i zwiększyć swój wkład w dzieło walki o trwały pokój.

W licznych listach i depeszach chłopi zobowiązują się do przedterminowego wykonania prac wiosennych i zwiększenia wydajności z ha. Chłopi z gromady Tworzyjanki z pow. Brzeziny donoszą, że zobowiązali się wszystkie prace wiosenne zakończyć do 1 maja oraz podnieść plony z ha — okopowych o 20 proc., pastewnych o 15 proc., jęczmienia i rzepaku o 10 proc., O podobnych zobowiązaniach piszą również pracujący chłopi ze wsi: Roszków w pow. Racibórz, Orzechowo w pow. Wąbrzeżno, Pilichowo i Bodzanówek w pow. Aleksandrów i Przyłubice w pow. Bydgoszcz.

O zobowiązaniach produkcyjnych meldują Prezydentowi RP liczne spółdzielnie produkcyjne.

W wielu listach chłopi meldują Prezydentowi RP o przedterminowym i ponadplanowym wykonaniu planu dostaw zboża.

Policja francuska zamordowała 17 uczestników manifestacji antyimperialistycznych w Maroku

(f) PARYŻ (PAP). Z Maroka donoszą o panującym tam nadal terrorze francuskich władz kolonialnych wobec ludności miejscowej. Od końca grudnia ub. roku około 1.500 Marokańczyków zostało aresztowanych. Terror policyjny wymierzony jest przede wszystkim przeciwko ruchowi robotniczemu. W miejscowościach Fedala, Bin-Louidane i Louis-Gentil władze kolonialne zmuszają robotników do podpisywania deklaracji, wyrażających poparcie dla polityki gen. Juin, a potępiających ruch narodowo-wyzwoleńczy. Robotnicy, którzy odmawiają podpisania tych deklaracji, są zwalniani z pracy.

W Tizenkert (okręg Marakoszu) policja francuska zabiła 17 uczestników manifestacji antyimperialistycznej. W chwili obecnej Tizenkert jest otoczony kordonem policyjnym i żaden z mieszkańców nie ma prawa opuścić miasta.

Zacięte walki w Korei na wszystkich frontach

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało w dniu 20 marca komunikat, w którym stwierdza, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich kontynuowały na wszystkich odcinkach frontu zaciekłe walki z wojskami nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie wojennym. W rejonie Seulu zestrzelonych zostało 10 samolotów nieprzyjacielskich.

*

(f) MOSKWA (PAP). „Litieraturnaja Gazieta" w przeglądzie działań wojennych w Korei pisze m. in.: Interwenci skupili w rejonie Seulu 230 tysięcy żołnierzy, ogromne ilości samolotów, czołgów i artylerii. Bohaterska armia ludowa i oddziały ochotników chińskich bronią ofiarnie każdej piędzi ziemi. W ciągu krótkiego okresu czasu wojska amerykańskie straciły w rejonie Seulu 30 tysięcy żołnierzy i oficerów oraz wielką ilość sprzętu wojennego. Jedynie za cenę wielkich strat udało się najeźdźcom sforsować rzekę Han.

Zacięte walki toczą się również na środkowym i wschodnim odcinku frontu. Rozgłośnia londyńska podała, iż na północ od Henson wojska armii ludowej zmusiły niektóre oddziały amerykańskiej VIII armii do wycofania się z zajętych na wzgórzach pozycji.

Interwenci amerykańscy, rozwścieczeni niepowodzeniami i wielkimi stratami w Korei, rozstrzeliwują wziętych do niewoli ochotników chińskich i używają gazów trujących.

Jednakże żadne barbarzyńskie metody imperialistów amerykańskich — pisze „Litieraturnaja Gazieta" — nie są w stanie złamać woli ochotników chińskich, którzy ramię w ramię z koreańską armią ludową walczą przeciwko agresorom.

Fakty i wnioski

„Charytatywny" Mc Ghee

Decyzja parlamentu irańskiego, który w zasadzie jednomyślnie uchwalił projekt nacjonalizacji przemysłu naftowego — wywołała panikę w brytyjskich i amerykańskich kołach imperialistycznych. Labourzyści — jak na „socjalistów" przystało — wpadli w szał wściekłości, gdyż posunięcie to godzi bezpośrednio w wielki brytyjski koncern naftowy „Anglo-Iranian Oil Co".

Ich amerykańscy opiekunowie — nie zmartwili się bynajmniej niepowodzeniami brytyjskich podopiecznych. Ale — zaniepokojeni „znaczeniem strategicznym Iranu dla obrony USA" i równocześnie zainteresowani otwierającymi się możliwościami zajęcia w przemyśle naftowym Iranu miejsca, z którego wypierani są brytyjscy kapitaliści — zaczęli działać przy pomocy wypróbowanych metod.

Z miejsca — amerykańskie koncerny naftowe przystąpiły do składania wielce korzystnych ofert rządowi Iranu, proponując pomoc w wykupieniu od Brytyjczyków akcji „Anglo-Iranian Oil Co". A zastępca Achesona — Mc Ghee osobiście udał się do Iranu, żeby — jak oświadczył dziennikarzom — „zapoznać się z pewnymi specjalnymi charytatywnymi osiągnięciami w dziedzinach, którymi specjalnie interesuje się małżonka naszego ambasadora, pani Grady".

Niezwykłej wagi muszą być te „charytatywne" zainteresowania zarówno pani ambasadorowej jak i amerykańskiego zastępcy sekretarza stanu, sądząc z pośpiechu, z jakim ten ostatni wysłany został do Iranu w „charytatywnych" celach przejęcia spadku po „sojuszniku" brytyjskim — który dziś nie jest już w stanie sprzeciwić się woli Wuja Sama.

Rzecz jasna, że przede wszystkim — poganiał go strach. Bo masy irańskie — potężnymi demonstracjami poparły wniosek o nacjonalizację przemysłu naftowego. A wyszedł lud Iranu na ulice nie tylko z hasłami: „precz z Anglikami" — ale i z hasłami bardziej przykrymi dla Waszyngtonu: „Śmierć Mac Arthurowi", „Precz z amerykańskim imperializmem i wojną".

Nic dziwnego, że Mc Ghee nie miał czasu do stracenia... w swej „akcji charytatywnej". ZA

Zbiór artykułów Róży Luksemburg w wydaniu książkowym

(f) Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się zbiór artykułów Róży Luksemburg pt. „Rok 1905".

22 bm. – posiedzenie sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

(f) Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu odbędzie się we czwartek, dnia 22 marca 1951 r. o godz. 9 w sali Domu Poselskiego przy pl. Wiejskiej nr 4.

Gościnne występy pianisty włoskiego w Polsce

(f) Przybył do Polski na gościnne występy znany pianista włoski, profesor konserwatorium w Rzymie Gerardo Macarini Carmignani.

Artysta w czasie 2 tygodni swego pobytu w Polsce wystąpi z recitalem w Warszawie i kilku innych miastach.

Odczyt prof. Żurkowa o literaturze radzieckiej

(f) Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje dnia 22 marca o godz. 18-ej w sali NOT przy ul. Czackiego 3-5 odczyt prof. Fiodora Żurkowa (Moskwa) pt. „Cechy charakterystyczne literatury radzieckiej". Wstęp bezpłatny.

Komunikat Biura Prasy i Informacji Prezydium Rady Ministrów

(f) Biuro Prasy i Informacji Prezydium Rady Ministrów podaje do wiadomości wszystkich urzędów, instytucji i central, że komunikaty dotyczące ich działalności, ale posiadające znaczenie jedynie lokalne nie powinny być przesyłane do Centrali Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie, ani do innych prasowych agencji krajowych, lecz kierowane bezpośrednio do redakcji dzienników miejscowych, jako ogłoszenia płatne.

Głód w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z New Delhi:

Według dziennika „Free Press Journal", sytuacja żywnościowa w prowincji Bihar (Indie) w ciągu ostatnich dwóch miesięcy uległa znacznemu pogorszeniu. W październiku ub. roku minister aprowizacji tej prowincji stwierdził, że sytuacja żywnościowa przedstawia się tam „przerażająco". Minister przyznał, że w prowincji Bihar wzrasta śmiertelność spowodowana głodem.

Strajk transportowców Paryża rozszerza się na węzły kolejowe całej Francji

Rząd przygotowuje przeciw strajkującym wojsko i czołgi—Do strajku dołączają się budowlani oraz pracownicy elektrowni i gazowni

(f) PARYŻ (PAP). W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja strajkowa w całej Francji zaostrzyła się gwałtownie. W Paryżu strajkuje prawie 100 proc. pracowników metra i autobusów. Na 2.200 autobusów miejskich — kursuje tylko kilka, a na 430 pociągów metra — tylko 35. Fala strajków, której źródłem jest oburzenie francuskich mas pracujących z powodu rządowej polityki drożyzny i przygotowań wojennych, rośnie coraz bardziej. 13 tysięcy kolejarzy z węzła kolejowego La Chapelle rozpoczęło strajk nieograniczony. Z dworca St. Lazaire, skąd codziennie odchodzi 1.300 pociągów podmiejskich, nie odszedł w dniu 19 bm. ani jeden pociąg. Podobnie przedstawia się sytuacja na dworcu Montparnasse. Kolejarze paryskiego dworca wschodniego większością 800 głosów przeciwko 2 uchwalili rozpoczęcie strajku. Z godziny na godzinę oczekuje się wybuchu powszechnego strajku kolejarzy.

Strajk kolejarzy objął szereg miast francuskich m. in. Dijon, Angers, Caen, Rennes.

Szoferzy taksówek paryskich, zrzeszeni w związkach zawodowych CGT, przeprowadzili w dniu 19 bm. 24-godzinny strajk. Robotnicy elektrowni i gazowni, należący do związków zawodowych CGT i FO, przystąpili do strajku.

Robotnicy gazowni i elektrowni rzucili hasło plebiscytu w sprawie proklamowania strajku w całym kraju.

Robotnicy budowlani, członkowie wszystkich 3 wielkich organizacji związkowych, postanowili przeprowadzić strajki w dniu 20 bm. W dniu 19 bm. strajkowało tysiące pracowników transportu prywatnego.

Pod hasłem podwyżki płac odbył się w dniu 19 bm. krajowy dzień protestacyjny urzędników państwowych, którzy na licznych wiecach w całej Francji uchwalili rezolucje, wyrażające solidarność ze strajkującymi oraz domagali się podwyżki płac. Podobną rezolucję uchwaliły związki górników, zrzeszone w CGT.

Dla zastraszenia strajkujących, rząd sprowadził z Niemiec oddziały żołnierzy francuskich wojsk okupacyjnych oraz 40 czołgów.

Dziennik „Ce Soir" donosi, że w związku z falą strajków Queuille ściągnął do Paryża „posiłki" w postaci nowych 600 żołnierzy gwardii ruchomej. Umieszczono ich w specjalnie na ten cel zarekwirowanych szkołach.

Komitet strajkowy pracowników metra i autobusów paryskich ogłosił oświadczenie, potępiające niedopuszczalne metody nacisku, stosowane przez rząd. Komitet zapowiada prowadzenie strajku aż do zupełnego zwycięstwa.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). Robotnicy włoskiego przemysłu ciężkiego prowadzą nieustającą walkę przeciwko rządowej polityce ograniczania produkcji i masowego zwalniania z pracy. Na znak solidarności z robotnikami, którym grozi pozbawienie pracy, odbyły się w dniach 16 i 17 marca strajki w zakładach ciężkiego przemysłu w Mediolanie, Como, Lecce, Turynie, Livorno, Bolonii, Neapolu, Terni i Alessandrii.

Związki zawodowe postanowiły przeprowadzić dwu i pół godzinny strajk wszystkich robotników przemysłowych w całych Włoszech i zorganizować zbiórkę funduszów na pomoc dla robotników, znajdujących się pod groźbą bezrobocia.

Robotnicy angielscy przeciw dekretom antystrajkowym

LONDYN (PAP). W Birmingham odbyła się konferencja delegatów reprezentujących 250 tysięcy robotników brytyjskiego przemysłu budowy maszyn. Konferencja zażądała zniesienia wydanego przez rząd dekretu antystrajkowego i uniewinnienia 7 dokerów, przeciwko którym toczy się rozprawa sądowa o zorganizowanie rzekomo „nielegalnego" strajku londyńskich robotników portowych. Konferencja stwierdziła, że wzrost bezrobocia i ograniczenie produkcji pokojowej w Wielkiej Brytanii stanowi rezultat braku surowców, wywołanego gromadzeniem przez Stany Zjednoczone tzw. strategicznych rezerw surowcowych.

Strajki w Grecji

SOFIA (PAP). Według nadeszłych tu wiadomości, w Grecji odbył się 48-godzinny strajk pracowników telefonów i telegrafów, mający na celu osiągnięcie podwyżki płac. Od 3 dni strajkują pracownicy gazowni w Atenach. Pracownicy zakładów ubezpieczeń społecznych w Grecji po przeszło 15-dniowym strajku uzyskali zwiększenie zarobków.

Strajk 5 tysięcy robotników w Porto Rico

NOWY JORK (PAP). 5 tysięcy robotników przemysłu cukrowniczego w Porto Rico rozpoczęło strajk, domagając się podwyżki płac. Strajkują również robotnicy zakładów konfekcyjnych.

Delegat ZSRR demaskuje oszczercze oświadczenia przedstawicieli mocarstw zachodnich

Dalsze obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w Paryżu

(f) MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Paryża agencja TASS cytuje wypowiedzi francuskich dzienników burżuazyjnych, które podkreślają, że w poniedziałek 19 marca rozpoczął się trzeci tydzień obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych i w związku z tym zapatrują się pesymistycznie na perpektywy tych obrad.

Jednakże — pisze korespondent agencji TASS — dzienniki te pomijają milczeniem istotne przyczyny, które spowodowały, że konferencja nie wywiązała się dotychczas ze stojących przed nią zadań i nie opracowała uzgodnionego porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wiadomo powszechnie — stwierdza korespondent — że delegacja ZSRR, dążąc do ułatwienia porozumienia uczestników konferencji, wprowadziła szereg zmian do swego projektu porządku dziennego. Zupełnie słusznie jednak delegacja radziecka nalega na wpisanie na porządek obrad zagadnień mających doniosłe znaczenie dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, a mianowicie sprawy wykonania postanowień układu poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec i sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Opinia publiczna na całym świecie zdaje sobie jasno sprawę że dzisiejsza sytuacja międzynarodowa wymaga uregulowania tych spraw przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw. Tymczasem delegacje trzech mocarstw zachodnich sprzeciwiają się uparcie wpisaniu wspomnianych spraw na porządek obrad.

Rządy mocarstw zachodnich, które przystąpiły do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do wyścigu zbrojeń, mają nieczyste sumienie i dlatego chcą uniknąć dyskusji nad sprawami wysuwanymi przez delegację radziecką.

Delegaci mocarstw zachodnich boją się omawiania „drażliwych" kwestii

Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji Parodi.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup przemawiał pierwszy i domagał się odrzucenia propozycji radzieckich pod pretekstem, że są one rzekomo sformułowane w ten sposób, iż „rozstrzygają z góry zagadnienia, co do których decyzja należy do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych".

Przedstawiciele państw zachodnich — powiedział Jessup — podkreślali już niejednokrotnie, że nie mają prawa podejmowania żadnych decyzji w sprawach merytorycznych i nie mają prawa decydować o tym, co dotyczy „istoty polityki ich rządów".

Nie trudno domyśleć się — pisze korespondent agecji TASS — co kryje się za tym frazesem. „Istota polityki" trzech mocarstw zachodnich, o której wspomina Jessup, polega właśnie na tym, że mocarstwa te przystąpiły do odbudowy militaryzmu niemieckiego i że rozpoczęły wyścig zbrojeń. Dlatego też nie chcą one wpisać na porządek obrad ministrów spraw zagranicznych tak „drażliwych" dla nich zagadnień, jak wykonanie postanowień układu poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec i jak redukcja sił zbrojnych czterech mocarstw.

W dalszej części swego przemówienia Jessup usiłował „wytłumaczyć" pogwałcenie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji układu poczdamskiego tym, — że Związek Radziecki narusza rzekomo ten układ w Niemczech wschodnich.

Jessup usiłował także zupełnie bezpodstawnie podać w wątpliwość szczerość zamiarów Związku Radzieckiego, czyniąc aluzje, że ZSRR nie pragnie rzekomo zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i zdąża do jakichś innych celów.

Delegat brytyjski Davies powtórzył antyradzieckie wypady swego amerykańskiego kolegi. Ujawnił on istotne zamiary państw zachodnich, oświadczając, że propozycje ich mają tę „przewagę", iż dają możność omówienia sprawy demilitaryzacji Niemiec i sprawy redukcji zbrojeń „z każdego punktu widzenia" — czyli nie z punktu widzenia demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Nie trudno domyśleć się — pisze korespondent agencji TASS — jaki to „punkt widzenia" miał delegat brytyjski na myśli.

Przedstawiciel **Francji Parodi** poparł wypowiedzi **Jessupa** i Daviesa.

Gromyko przygważdża fałszywe argumenty delegatów 3 mocarstw

Delegat radziecki Gromyko zdemaskował fałszywe argumenty i oszczercze oświadczenia przedstawicieli państw zachodnich.

Odpowiadając na twierdzenie Jessupa, że delegacja radziecka zmierza rzekomo do jakichś celów nie mających nic wspólnego ze zwołaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Gromyko oświadczył: Nie wiem, czy Jessup mówił poważnie, czy też żartował, lecz wiadomo powszechnie, że zebraliśmy się tu w Paryżu właśnie dlatego, że rząd radziecki zaproponował w swych notach zwołanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd radziecki odnosi się z całą powagą do sprawy zwołania tej Rady, co wynika chociażby z faktu, że delegacja radziecka zaproponowała wpisanie na porządek dzienny dwóch najważniejszych zagadnień, a mianowicie sprawy wykonania postanowień układu poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec i sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, nie mówiąc już o innych zagadnieniach, jak jedność Niemiec i przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, — co do których to zagadnień osiągnęliśmy już porozumienie.

Mówiąc o próbach Jessupa, zmierzających do „usprawiedliwienia" stanowiska państw zachodnich przez aluzje do „wydarzeń czerwcowych 1950 roku" (jak wiadomo w czerwcu 1950 r. rozpoczęła się interwencja amerykańska w Korei) — Gromyko oświadczył: „Wydarzenia czerwcowe nie mogą w żadnym wypadku posłużyć za argument dla przyjęcia propozycji państw zachodnich w sprawie porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Wydarzenia czerwcowe świadczą tylko o tym, że Stany Zjednoczone przeszły od przygotowania agresji do aktów bezpośredniej agresji. Wydarzenia te potwierdzają raz jeszcze konieczność przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie porządku dziennego, a w szczególności konieczność omówienia sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

Usiłując „usprawiedliwić" stanowisko Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, Jessup posunął się do tego, iż twierdzi, że Związek Radziecki tworzy rzekomo siły zbrojne w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Rząd radziecki wskazywał już na absurdalność tego rodzaju twierdzeń. Nie jest przypadkiem, iż przedstawiciele państw zachodnich zaczęli wysuwać te zmyślone twierdzenia właśnie w chwili, gdy rząd radziecki, opierając się na niezaprzeczalnych faktach, dowiódł, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja prowadzą politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odradzania militaryzmu niemieckiego. Przedstawicielom państw zachodnich chodzi najwidoczniej o wprowadzenie w błąd opinii publicznej, by zamaskować naruszanie przez nich postanowień układu poczdamskiego.

USA, W. Brytania i Francja systematycznie gwałciły układ poczdamski

Następnie delegat radziecki przytoczył dane świadczące o naruszaniu przez mocarstwa zachodnie zobowiązań wynikających z układu poczdamskiego. Gromyko przypomniał, że już w 1947 roku mocarstwa zachodnie scaliły dwie zachodnie strefy okupacyjne tworząc tzw. Bizonię, co było sprzeczne z układem poczdamskim, a następnie utworzyły Trizonię, co doprowadziło do podziału Niemiec. Państwa zachodnie przeprowadziły w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim odrębną reformę pieniężną i uniemożliwiły przez swe jednostronne posunięcia pracę Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech. Później nastąpiły nowe posunięcia mocarstw zachodnich, zmierzające do pogłębienia podziału Niemiec i stanowiące dalsze naruszenie układu poczdamskiego.

Gromyko wspomniał w szczególności o konferencjach przedstawicieli państw zachodnich, na których omawiano sprawę odbudowy armii niemieckiej i włączenia jej do sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego.

Wbrew postanowieniom układu poczdamskiego przemysł wojenny Niemiec zachodnich jest odbudowywany, hitlerowscy przestępcy wojenni są zwalniani z więzień, przy czym wyznacza się ich na odpowiedzialne stanowiska w przemyśle Niemiec zachodnich, — i nie tylko w przemyśle.

Wszystkie te fakty — powiedział Gromyko — są powszechnie znane. Dlatego też można się tylko dziwić, że Jessup poruszył sprawę wykonania postanowień układu poczdamskiego przez Związek Radziecki.

Gdyby delegat amerykański troszczył się rzeczywiście o przestrzeganie postanowień tego układu, to zgodziłby się niewątpliwie na propozycję radziecką, by sprawa wykonania postanowień układu poczdamskiego odnośnie demilitaryzacji Niemiec została wpisana na porządek dzienny Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Czyż stanowisko delegata amerykańskiego można nazwać konsekwentnym? — zapytał Gromyko. Z jednej strony czyni on aluzje co do rzekomego naruszania przez Związek Radziecki postanowień układu poczdamskiego, a z drugiej strony boi się wpisania na porządek dzienny sesji Rady Ministrów sprawy wykonywania tych postanowień.

Mocarstwa zachodnie obrońcami faszystowskiej kliki Tito

Mówiąc o oszczerczym twierdzeniu Jessupa, że przez swą notę z 28 września 1949 r. do Jugosławii rząd radziecki naruszył rzekomo swe zobowiązania w stosunku do Jugosławii, Gromyko powiedział:

„Wiadomo powszechnie, że rząd radziecki w tej nocie przytoczył konkretne fakty, stanowiące dowód, iż rząd jugosłowiański, na czele którego stoją szpiedzy i agenci obcych mocarstw, podeptał radziecko-jugosłowiański układ o przyjaźni. Dlatego właśnie rząd radziecki stwierdził, iż uważa, że jest zwolniony od zobowiązań wynikających ze wspomnianego układu.

Gromyko stwierdził, że rząd USA usiłuje przybrać pozę obrońcy kliki titowskiej, tak jak to czynił rząd brytyjski. Nota rządu radzieckiego do rządu brytyjskiego z 24 lutego 1951 r. stwierdza w tej sprawie:

„Ludzie radzieccy potępiają i będą potępiali obecnych władców jugosłowiańskich za to, że wprowadzili u siebie reżim faszystowski w rodzaju reżimu Franco w Hiszpanii i pozbawili narody Jugosławii elementarnych praw demokratycznych. Ludzie radzieccy potępiają i będą potępiali władców jugosłowiańskich za to, że organizowali spisek przeciwko węgierskiemu rządowi ludowo-demokratycznemu i stali się w ten sposób śmiertelnymi wrogami krajów ludowo - demokratycznych. Co się tyczy interesów narodowych Jugosławii, to groźbą dla nich nie jest Związek Radziecki, który przelał niemało krwi swych synów, aby wyzwolić narody Jugosławii, lecz obecni władcy Jugosławii, którzy całą swą polityką starają się podporządkować narodowe interesy narodów Jugosławii interesom swych mocodawców angielskich i amerykańskich".

W ten sposób — oświadczył Gromyko — nic nie pozostaje z argumentów Jessupa w sprawie jugosłowiańskiej, tak samo jak nie pozostaje nic z jego argumentacji dotyczącej układu poczdamskiego.

W konkluzji Gromyko stwierdził, że dyskusje na każdym posiedzeniu potwierdzają coraz wyraźniej fakt, że delegacje mocarstw zachodnich chcą nie dopuścić do omówienia przez ministrów spraw zagranicznych dwóch nader ważnych problemów, a mianowicie demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Gromyko podkreślił, że delegacja radziecka uważa nadal swe propozycje z 14 marca w sprawie porządku dziennego za całkowicie uzasadnione.

Następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych wyznaczono na dzień 20 marca.

Ludność NRD ofiarowała mieszkańcom Stalingradu planetarium

(f) MOSKWA (PAP). W dowód wiecznej przyjaźni z narodem radzieckim masy pracujące NRD podarowały mieszkańcom Stalingradu kompletne urządzenie planetarium. Do Stalingradu przybyły już pierwsze wagony z urządzeniem.

Meksykańskie organizacje postępowe solidaryzują się z patriotami Barcelony

(f) MEKSYK (PAP). Strajk robotników Barcelony odbił się potężnym echem w postępowych kołach meksykańskich i wśród miejscowych uchodźców z Hiszpanii. Grupa organizacji, które zainicjowały niedawno akcję przeciwko profrankistowskiej uchwale ONZ, ogłosiła oświadczenie, wyrażające solidarność z patriotami katalońskimi. 59 przywódców ruchu postępowego ogłosiło deklarację, potępiającą reżim terroru w Hiszpanii, przesyłając ją do sekretarza generalnego ONZ. Serdeczne pozdrowienia dla bohaterskich robotników Barcelony ukazały się w specjalnym biuletynie Konfederacji Robotników Ameryki Łacińskiej.

W akcji upowszechniania apelu o zawarcie Paktu Pokoju nie zabraknie wychowawców i młodzieży

Nauczyciele i ucząca się młodzież o znaczeniu uchwał Światowej Rady Pokoju

(f) Społeczeństwo polskie, omawiając obecnie na licznych zebraniach apel i uchwały Światowej Rady Pokoju jak najostrzej potępia zbrodnicze knowania anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i postanawia zewrzeć szeregi we froncie narodowym walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, postanawia wzmocnić więzy przyjaźni ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, walczącymi o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Oto, co mówią o apelu i uchwałach Rady profesorowie, wychowawcy i młodzież polska:

Jan Wardas — prezes Okręgowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie:

„My, nauczyciele, wychowujemy młode pokolenie w duchu braterstwa i przyjaźni z narodami. Ze szczególnym niepokojem śledzimy próby wznowienia Wehrmachtu w Trizonii, potępiając z całą surowością te knowania amerykańskich podżegaczy wojennych. Zdajemy sobie równocześnie sprawę, że nasi bracia zza Odry i Nysy, bojownicy o pokój w Niemczech przeciwstawiają się tej próbie, tak samo jak i świat uczciwych ludzi przeciwstawia się wszelkim usiłowaniom rozpętania nowej wojny".

Anastazja Tumidajska, dyrektorka wojewódzkiej szkoły zawodowej w Krakowie:

„Zdajemy sobie sprawę, że szkoląc kadry aktywistów związkowych, podnosząc ich świadomość polityczną, uzbrajając w potężny oręż marksizmu - leninizmu — zwiększamy wydatnie liczbę tych, którzy w walce o pokój odgrywają rolę przodującą".

Mirosława Radłowska, wiceprzewodn. Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich: „Młodzież polska uniwersytecka połączy się jeszcze mocniejszym węzłem przyjaźni z postępową młodzieżą niemiecką, wspomagając ją w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, gdyż od pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej uzależnione jest utrwalenie pokoju w Europie."

Michał Skalenajdo, student II roku wydziału prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: „Miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim — to wyrok na anglo-amerykańskich zbrodniarzy imperialistycznych. Podżegacze wojenni — obawiają się apelu Rady Pokoju. Boją się głosu swoich własnych narodów, które pokrzepione słowami zawartymi w wywiadzie Józefa Stalina, dadzą wyraz swej nienawiści do podpalaczy świata.

W wielkiej akcji upowszechnienia uchwał Rady Pokoju nie zabraknie nas, młodzieży studenckiej. Chcemy pracować dla naszej ojczyzny. Chcemy wzorem młodzieży radzieckiej budować nowe, szczęśliwsze życie."

Wspólna akcja CRZZ i NOT w celu wzmożenia ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa

Zobowiązania pracowników technicznych śląskich zakładów przemysłowych wprowadzających metodę inż. Kowalowa

(f) Coraz bardziej zacieśnia się współpraca inżynierów i techników z robotnikami. Wiele cennych pomysłów racjonalizatorskich powstaje w wyniku wspólnego opracowania ich przez robotnika i inżyniera. Coraz szerzej w praktyce rozpoczynamy stosowanie metody inżyniera Kowalowa.

W celu umasowienia udziału inżynierów i techników w ruchu współzawodnictwa i wynalazczości pracowniczej, Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy Naczelnej Organizacji Technicznej wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych opracowały wytyczne w sprawie udziału członków Stowarzyszeń Technicznych NOT w ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji.

M. in. wzmożona zostanie akcja technicznego szkolenia i doszkalania robotników przez inżynierów i techników.

Tworzone będą brygady inżyniersko-robotnicze dla likwidacji i usuwania wszelkich przeszkód w produkcji i organizacji pracy.

Wszystkie ogniwa związkowe zacieśnią współpracę z Naczelną Organizacją Techniczną i Stowarzyszeniami Technicznymi dla wspólnej mobilizacji swych członków do współdziałania z ruchem racjonalizacji i wynalazczości.

*

W odpowiedzi na apel katowickiej narady inżynierów i techników, wzywający do stosowania metod inż. Kowalowa upowszechnienia doświadczeń przodowników pracy i do zmobilizowania wszystkich rezerw wytwórczych — napływają nowe zobowiązania personelu technicznego śląskich zakładów przemysłowych.

Zespół pracowników technicznych Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego podjął zobowiązanie, którego realizacja umożliwi dodatkowe wydobycie 160 tys. ton węgla.

Inżynierowie i technicy huty „Częstochowa" oraz przedsiębiorstw prowadzących budowę wielkiego kombinatu metalurgicznego w Częstochowie zobowiązali się uzyskać w br. około 6 milionów zł oszczędności.

3479 nowych spółdzielni powstało w ub. roku – dalszy poważny rozwój spółdzielczości w roku bieżącym

Z plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej

(f) Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła na ostatnim plenarnym posiedzeniu sprawozdanie z wykonania planu za 1950 r. we wszystkich gałęziach spółdzielczości oraz zatwierdziła plan na rok bież.

W 1950 r. zorganizowano w całym kraju 3.479 nowych spółdzielni, w tym 1.952 spółdzielnie produkcyjne. Liczba członków spółdzielni różnych typów powiększyła się o 12 proc. Plan rozwoju sieci detalicznej wykonany został w 126 proc., a obroty wzrosły o 29 proc.. Plan skupu artykułów rolnych zrealizowano z nadwyżką. W ciągu ub. roku skup wzrósł o 62 proc.

W 1951 r. spółdzielczość pracy wyprodukuje o 58 proc. towarów więcej niż w roku ub. Szczególna uwaga będzie zwrócona na produkcję drobnych przedmiotów codziennego użytku, jak artykuły galanteryjne, gospodarstwa domowego itp.

Planowane dostawy artykułów przemysłowych dla wsi zwiększą się o dwie trzecie, artykułów spożywczych — o 50 proc. oraz artykułów rolnych i pasz o 43 proc.

W wyniku wzrostu wydajności pracy, wzmocnienia dyscypliny płac oraz walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, koszty w spółdzielczości spożywców obniżone zostaną do 6,3 proc. a w spółdzielniach gminnych do 7,9 proc.

Gigantyczna kopaczka radziecka zastępuje pracę 10 tysięcy ludzi

Akademik I. Bardin o osiągnięciach techniki radzieckiej w roku 1950

(f) MOSKWA (PAP). W obszernym artykule pt. „Twórcy przodującej techniki" zamieszczonym na łamach „Prawdy" członek Akademii Nauk ZSRR — I. Bardin omawia odznaczone Nagrodą Stalinowską osiągnięcia techniki radzieckiej w roku 1950.

Najpoważniejszym osiągnięciem w dziedzinie budownictwa maszyn jest niewątpliwie zbudowanie przez grupę inżynierów pod kierownictwem B. Satowskiego „kroczącej" kopaczki mechanicznej. Potężny ten mechanizm z czerpakiem o pojemności 14 m. sześc. i wysięgnicą długości 65 m. zastępuje pracę 10.000 kopaczy. Kopaczce tej wystarczą dwa „kroki" by dokonać wykopu szerokości 120 m i głębokości 20 m.

Nagrodą Stalinowską odznaczona również została grupa inżynierów pod kierownictwem A. Grigina za zbudowanie nowego kombajnu węglowego, przystosowanego do eksploatacji cienkich, z lekka pochyłych pokładów węglowych o grubości od 0,4 do 0,7 m. Nowa ta maszyna zastępuje pracę 32 ładowaczy i podnosi wydajność pracy na przodku o 80 procent.

W dziedzinie automatyzacji produkcji ogromne znaczenie posiada odznaczona Nagrodą Stalinowską pierwsza na świecie automatyczna fabryka tłoków samochodowych, zbudowana przez zespół inżynierów z członkiem — korespondentem Akademii Nauk ZSRR — W. Dikuszynem na czele.

Doniosłym wynalazkiem w dziedzinie budownictwa przyrządów jest ultradźwiękowy mikroskop i udoskonalenie metod elektrodźwiękowej defektoskopii, opracowane przez grupę inżynierów z S. Sokołowem na czele. Chodzi tu o wykrywanie defektów w metalach przy pomocy niezwykle czułego przyrządu rejestrującego zmiany szybkości rozchodzenia się dźwięku w metalu, wywołane przez uszkodzenie jego struktury. Ultradźwiękowy mikroskop przezwycięża granice niedostępne dla mikroskopu optycznego. Pozwala on „widzieć" co się odbywa wewnątrz nieprzezroczystych substancji. W ten sposób narodziła się nowa dziedzina fizyki — optyka ciał nieprzezroczystych.

Uczeni radzieccy skonstruowali stereoskopowe aparaty telewizyjne

(f) MOSKWA (PAP). Jak donoszą z Leningradu, grupa pracowników naukowych Instytutu Łączności pod kierownictwem prof. Szmatowa zakończyła prace nad konstrukcją stereoskopowych aparatów telewizyjnych. Pierwszy tego rodzaju aparat został zainstalowany w gmachu Instytutu i pomyślnie przeszedł próby laboratoryjne.

Stereoskopowe aparaty telewizyjne znajdą ogromne zastosowanie przy badaniu zjawisk przyrody. Oko ludzkie reaguje jak wiadomo na trzy wymiary jedynie na odległość 1 km. Przy pomocy nowego aparatu telewizyjnego efekt trójwymiarowy można rozszerzyć na odległość kilkudziesięciu i kilkuset kilometrów.

KP Holandii wzywa do walki o pokój i niezależność narodową

(f) HAGA (PAP). — W dniach 17 i 18 marca odbyły się obrady KC KP Holandii.

Uchwalona rezolucja wskazuje, że nowy rząd holenderski całkowicie skapitulował przed żądaniami Trumana i Eisenhowera w sprawie udziału Holandii w agresywnym bloku.

Komitet Centralny wyraża całkowite poparcie dla historycznych uchwał sesji Światowej Rady Pokoju i wzywa wszystkich miłujących pokój Holendrów, aby dali wyraz swej woli pokoju przez przyłączenie się do światowej akcji na rzecz zawarcia paktu pokoju.

Rezolucja zawiera program walki o pokój klasy robotniczej i wszystkich miłujących pokój Holendrów. Program ten żąda wystąpienia Holandii z agresywnego paktu atlantyckiego; niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich; wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei i Indonezji; rozszerzenia wymiany handlowej z Europą wschodnią i Chinami; zaprzestania wyścigu zbrojeń; natychmiastowej podwyżki płac i uchylenia ustaw antydemokratycznych.

KC wzywa do jedności między socjalistami i komunistami, do jedności całego ludu pracującego w walce przeciw polityce głodu i wojny, o niezależność narodową i pokój.

Japończycy domagają się zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego

(f) PEKIN (PAP). — W wielu przemysłowych ośrodkach Japonii m. in. w Tokio, Yokohamie, Osace, dziesiątki tysięcy osób złożyło podpisy pod petycją w sprawie zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego wypowiadając się jednocześnie przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Plenum stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) 20 bm. odbyło się w Warszawie rozszerzone Plenum Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone krytycznej analizie dotychczasowej pracy i omówieniu wytycznych przyszłej działalności.

Szczególnie ważnym zadaniem ruchu obrońców pokoju jest jak najściślejsze powiązanie się z zakładami pracy i wzmożenie aktywności komitetów obrońców pokoju.

Jarosław Iwaszkiewicz podzielił się z zebranymi swoimi wrażeniami z pobytu w NRD w czasie berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Szczególnie podkreślił stale wzrastającą wolę zachowania pokoju ludu niemieckiego — który już nigdy „nie chce być pięścią imperialistycznej agresji".

Na zakończenie zebrania uchwalona została rezolucja, w której aktyw Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju zobowiązuje się do wzmożenia wysiłku w walce o zachowanie pokoju i do przeniesienia uchwał berlińskiej sesji Rady Pokoju w szerokie masy społeczeństwa Warszawy.

Zbędne ogniwa obiegu towarowego — to zbędne koszty

Alicja Solska

Plan na rok 1951 zakłada w dziedzinie handlu wewnętrznego obniżenie kosztów własnych o 15,2 proc. Na tę poważną obniżkę złożyć się musi m. in. likwidacja zbędnych ogniw obiegu towarowego, właściwe wykorzystanie transportu, walka z marnotrawstwem.

Każde dodatkowe ogniwo pociąga za sobą nowe wydatki na operacje wyładunkowo - załadunkowe, na odbiór towaru, jego ewidencję, składowanie i wydanie towaru odbiorcy. Szczególnie nieracjonalne są operacje przeładunkowe, kiedy towar składa się w magazynie jedynie po to, by po pewnym czasie otrzymać wskazówki co do dalszej jego drogi.

W okresie rozwoju naszego handlu uspołecznionego moment żywiołowości niewątpliwie w pewnym stopniu zaciążył na stronie organizacyjnej. Szybki rozwój sieci detalicznej i hurtowej spowodował powstanie wielu zbędnych ogniw w ruchu towaru. Droga towaru od producenta do konsumenta niejednokrotnie w wyniku istnienia tych zbędnych ogniw przerzutowych wydłużała się zarówno w czasie, jak i przestrzeni. Rosły koszty, towar częstokroć ulegał zanieczyszczeniu, rosły manka towarowe, zwłaszcza przy towarach łatwo psujących się, czy niewłaściwie opakowanych.

Historia jednego transportu

W 1949 r. na porządku dziennym były fakty zbędnego, niepotrzebnego przerzucania towarów z jednych magazynów do innych. Dla przykładu: jedynym odbiorcą towaru z fabryki elektrotechnicznej (dawni B-cia Borkowscy) w Warszawie była Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego. Centrala odebrany towar wysyłała albo do magazynów hurtowych, albo bezpośrednio do detalicznego odbiorcy. Jeżeli towar przeznaczony był np. dla PDT, Naczelna Dyrekcja PDT podawała jako adres wysyłkowy składnicę przerzutową we Wrocławiu.

Transport towaru szedł więc z Warszawy do Wrocławia, następnie był wyładowany, zwieziony do magazynów, rozpakowany, umieszczony w ewidencji i czekał na nadejście rozdzielnika. Następnie towar pakowano i wysyłano do poszczególnych odbiorców.

Jeżeli jednym z nich był Powszechny Dom Towarowy w Warszawie przy ul. Złotej, to towar wyprodukowany w tejże Warszawie po długiej wędrówce wracał do macierzystego miasta, przysparzając po drodze kosztów poszczególnym ogniwom, przez które przechodził, docierając do konsumenta z dużym opóźnieniem.

Sprawa była stosunkowo prosta do uregulowania — wystarczyło bowiem, by Naczelna Dyrekcja PDT wysłała rozdzielnik bezpośrednio do CHPE, omijając w ogóle składnicę przerzutową we Wrocławiu, a warszawska PDT odbierałby towar bezpośrednio z fabryki.

Zarówno w r. 1950, jak i obecnie, wypadki zbędnych przerzutów towaru, choć może nie w tak rażącej formie, są jednakże jeszcze bardzo częste i wynikają niejednokrotnie z niedbałego, nieprzemyślanego ustosunkowania się do tych spraw poszczególnych ogniw aparatu handlu uspołecznionego.

Kosztowne „uproszczenia"

Biuro Spedycyjne Centrali Tekstylnej w Łodzi np. upraszczając sobie pracę, wysyła towar łącznie dla paru odbiorców.

Tak np. w dn. 19. II. br. Warszawska hurtownia wyrobów wełnianych otrzymała wagon towaru, którego część przeznaczona była dla Pułtuska (adres wysyłkowy hurtowni w Pułtusku Biuro Spedycyjne posiada). W rezultacie tego „uproszczenia" hurtownia musiała zwieźć cały transport do swoich magazynów, wyładować, rozsortować i część towaru przeznaczoną dla Pułtuska zapakować i wysłać.

Warszawska hurtownia wyrobów wełnianych otrzymała już w br. kilka przesyłek wagonowych, niewłaściwie adresowanych.

W wyniku — doszły koszty osiowego, transportu, robocizny przy wyładunku, załadunku i sortowania.

Czy magazyn przerzutowy jest zawsze niezbędny?

Droga towaru od producenta do konsumenta przebiega dotąd przez główną składnicę odpowiedniej centrali handlowej, gdzie towar jest kompletowany asortymentowo, dalej przez hurtownie centrali handlowej, mieszczące się przeważnie w miastach wojewódzkich. Z hurtowni towar posyłany jest do magazynu przerzutowego organizacji handlu detalicznego, skąd wreszcie przechodzi do sklepu i trafia do rąk nabywcy.

Praktyka dowiodła, że w ogromnej większości wypadków z łatwością można ominąć ogniwo, pośredniczące między hurtownią a sklepem detalicznym, jakim jest magazyn przerzutowy handlu detalicznego.

Oczywiście możliwe to jest przy zachowaniu wielu warunków. Te warunki — to fakturowanie przez hurtownię towaru bezpośrednio na sklepy, a nie na organizacje handlu detalicznego, to wystawianie przez hurtownię rachunków równocześnie z wydawaniem towaru, [illegible] — dotrzymywanie umówionych terminów odbioru.

Trudności można przełamać

Hurtownie bronią się przed fakturowaniem bezpośrednio na sklepy. Bronią się brakiem odpowiedniego personelu, brakiem czasu itp. trudnościami. Trudności te są do przełamania. Świadczy o tym fakt, że hurtownie centrali tekstylnej w Warszawie stosują tę metodę od dłuższego czasu i z jak najlepszymi wynikami.

W ciągu 2 miesięcy br. MHD Warszawa - Południe, dzięki dobrze postawionej współpracy z hurtowniami i właściwej organizacji odbioru towaru z hurtowni, wykonał swój plan obrotów, wyłączając zupełnie z drogi towaru magazyn przerzutowy.

Walka o likwidację zbędnych ogniw towarowych na odcinku między hurtownią a sklepem detalicznym przybrała na sile, zwłaszcza od czasu, gdy krakowski MHD wystąpił z apelem o zmniejszenie kosztów własnych w handlu.

Nie wszędzie jednak zrozumiano należycie, że pomyślny wynik tej walki zależny jest od właściwie postawionej pracy nie tylko organizacji handlu hurtowego, ale i detalu — od dotrzymywania przez detalistów umówionych terminów odbioru, właściwego zaplanowania i umiejętnego zaplanowania transportu. Nie mogą mieć miejsca wypadki takie, jak np. postój 4-tonowego samochodu warszawskiego MHD w ciągu 6 godzin pod magazynem CHP Odzieżowego w Warszawie (dn. 13 lutego br.), w wyniku nieuzgodnienia terminu odbioru towaru.

Nie można również pominąć istotnej i dotychczas jeszcze [illegible] sprawy likwidacji, a przynajmniej ograniczenia zadań niektórych składnic centralnych.

Można i trzeba zlikwidować zbędne przerzuty towarów

Kosztem właściwego postawienia działów planowania w centralach handlowych, można by z całą pewnością zlikwidować wiele czynności, wykonywanych przez te składnice, a przede wszystkim uniknąć zbędnych przerzutów towarów do składnic jedynie w celu skompletowania asortymentu.

Znając asortyment produkcji poszczególnych fabryk, można by z góry zaplanować rozdział produkcji na poszczególne okręgi bez zbędnego przerzucania towarów, co pozwoli na znaczne obniżenie kosztów.

Trzeba, by słuszna i celowa inicjatywa pracowników krakowskiego MHD znalazła odpowiedni oddźwięk wśród wszystkich pracowników naszego handlu uspołecznionego, by sprawą obniżki kosztów własnych żyć zaczęły wszystkie ogniwa aparatu handlowego. Tylko pełne włączenie się do walki o obniżkę kosztów wszystkich ogniw aparatu handlu uspołecznionego może dać pomyślny wynik.

Nagrody Stalinowskie w dziedzinie literatury

Pod znakiem rozkwitu twórczości

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Aleksy Surkow

Zastępca sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich laureat Nagrody Stalinowskiej

Rząd radziecki wyróżnił Nagrodami Stalinowskimi najwybitniejsze utwory literatury radzieckiej z roku 1950. Czytając uchwałę Rady Ministrów ZSRR, w której wymienione są dzieła prozy, poezji, dramaturgii, krytyki i literaturoznawstwa, możemy przekonać się naocznie, jak atmosfera pokojowej pracy twórczej, panująca w kraju radzieckim, stwarza szczególnie sprzyjające warunki dla rozwoju nowych talentów, jak mocno związany jest los literatury radzieckiej z losem radzieckiego narodu, budującego komunizm. To daje literaturze radzieckiej niespożyte siły, jest niewyczerpanym źródłem jej natchnienia twórczego.

Ubiegły rok 1950 był znamienny w historii rozwoju literatury radzieckiej. Wydano setki nowych dzieł, napisanych przez literatów wszystkich narodów ZSRR. Przeszło 200 dzieł przedstawiono do nagród, 47 z nich — najwybitniejszych, najpopularniejszych wśród najszerszych mas czytelniczych, otrzymało nagrody imienia Stalina.

W grupie nowych laureatów można znaleźć przedstawicieli wszystkich pokoleń radzieckiej literatury. Są tu pisarze starszego pokolenia: Fiodor Gładkow, Samuel Marszak, Anna Karawajewa, Marietta Szaginian, Mikołaj Nikitin, Ilo Mosaszwili, Kondrat Krapiwa, Berdy Kerbabajew i pisarze pokolenia następnego: Aleksander Korniejczuk, Andrzej Małyszko, Grigol Abaszidze, Kawi Nadżmi, Rasul Rza, Siemion Kirsanow, Olga Bergholc. Znajdujemy wreszcie w spisie laureatów stalinowskich i tych pisarzy, którzy zdobyli popularność swymi wybitnymi utworami dopiero w latach powojennych. Jest to prozaik Siemion Babajewski, dramaturg Anatol Surow, pisarze — Halina Nikołajewa, Anatol Rybakow, poeci — Gework Emin i wielu innych. Wielka liczba młodych pisarzy, którzy otrzymali Nagrody Stalinowskie, jeszcze raz potwierdza radosny fakt, że spośród mas narodu radzieckiego przychodzą do literatury nowi, pełni talentu ludzie, wnoszą do niej nowe tematy i jeszcze mocniej wiążą tematykę literatury radzieckiej z radosną współczesnością.

Pełen wymowy jest i ten fakt, że lista literatów, laureatów Nagród Stalinowskich w r. 1950, świadczy o rozkwicie literatury wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Znajdziemy na tej liście przedstawicieli literatury rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, gruzińskiej, azerbejdżańskiej, turkmeńskiej, litewskiej, ormiańskiej, tatarskiej, dagestańskiej, tuwińskiej i innych. Dowodzi to niezbicie, że mądra leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa stwarza nieograniczone możliwości dla rozwoju talentów literackich wśród wielkich i małych, zbratanych narodów kraju socjalizmu.

Różnorodność tematów i problematyki utworów, wyróżnionych Nagrodą Stalinowską, mówi o mocnej więzi radzieckiej literatury z życiem narodu, o dążeniu pisarzy do podjęcia najbardziej istotnych zagadnień życia współczesnego, do wcielenia w swych książkach myśli i uczuć, jakimi żyją ludzie radzieccy.

Postacie wielkich wodzów rewolucji, twórców państwa socjalistycznego żyją i w cyklu wierszy G. Abaszidze „Lenin w Samgorii", i w poemacie Rasula Rza „Lenin", i w wielu innych utworach, wyróżnionych Nagrodą Stalinowską. W tych wielkich postaciach wodzów narodu radzieckiego wcielona jest miłość narodów ZSRR do partii komunistycznej, ich oddanie wielkiemu dziełu Lenina - Stalina, wiara w to, że radzieccy ludzie zbudują komunizm, obronią pokój, którego chorążym jest mądry Stalin.

Podejmując najbardziej aktualny temat współczesności, temat ogólnonarodowej walki o pokój, o bezpieczeństwo ludzkości, stworzyli radzieccy pisarze i poeci wiele wybitnych utworów. Powieści M. Ibrahimowa „Nadejdzie dzień", W. Sobko „Gwarancja pokoju", sztuka I. Mosaszwili „Zatopione kamienie", wiersze A. Małyszko, G. Abaszidze, P. Worońko i wiele innych ukazują w wyrazistych, przekonywających przeciwstawieniach atmosferę radosnej, twórczej pracy w obozie pokoju i socjalizmu, oraz przygniatającą atmosferę wojennej histerii, kłamstwa, obłudy, rosnącej nędzy i bezprawia w krajach, w których gospodarują jeszcze imperialistyczni podżegacze wojenni. Utwory pisarzy radzieckich wzywają czytelników do walki ze zdradzieckimi knowaniami podpalaczy świata, do zjednoczenia sił wszystkich pracujących ludzi w walce o pokój, do przyjaźni między narodami.

Wśród wybitnych dzieł literatury radzieckiej roku ubiegłego, wyróżnionych Nagrodą Stalinowską, honorowe miejsce zajmuje proza, wiersze i sztuki, poświęcone bohaterskiej, twórczej pracy radzieckiego narodu, jego pełnej poświęcenia walce o realizację planów powojennej pięciolatki stalinowskiej. Bohaterami tych utworów są prości ludzie radzieccy, pracownicy przemysłu, rolnictwa, kultury i sztuki. Radziecką klasę robotniczą, jej wielkie oddanie dla sprawy komunizmu, jej świadomy stosunek do pracy, pokazuje w swych powieściach A. Rybakow („Kierowcy"), A. Karawajewa — w wielu książkach, A. Surow w sztuce „Świt nad Moskwą", J. Czepurin w sztuce „Sumienie".

Podobnie jak i w latach ubiegłych, wśród najlepszych dzieł r. 1950 znajdują się książki i sztuki, poświęcone życiu wsi radzieckiej. O nowatorskich doświadczeniach pracowników radzieckich pól, o ich czystym obliczu moralnym, nowym życiu i kulturze wsi radzieckiej opowiadają popularne wśród masowych czytelników powieści H. Nikołajewej „Żniwa", S. Babajewskiego „Światło nad ziemią", A. Kożewnikowa „Żywa woda", ukraińskiego pisarza M. Stelmacha, „Wielka rodzina", Berdy Kerbabajewa „Ajsołtan z kraju białego złota", sztuki — A. Korniejczuka „Kalinowy Gaj", K. Krapiwy „Śpiewają skowronki", M. Djakonowa „Wesele z posagiem" i wiele innych utworów, wyróżnionych Nagrodą Stalinowską.

Wiele książek pisarzy radzieckich poświęconych jest bohaterskiej przeszłości narodu radzieckiego. O tym, jak w początkach naszego wieku wzrastała rewolucyjna świadomość mas pracujących, jak cementowali klasę robotniczą i pracujących chłopów bolszewicy - rewolucjoniści, jak przygotowywali oni nasz naród do ostatecznej, zwycięskiej walki z kapitalizmem, opowiada zajmująca i głęboka książka F. Gładkowa „Wolnica", wybitne utwory pisarza Kawi Nadżmi, M. Sokołowa, I. Popowa.

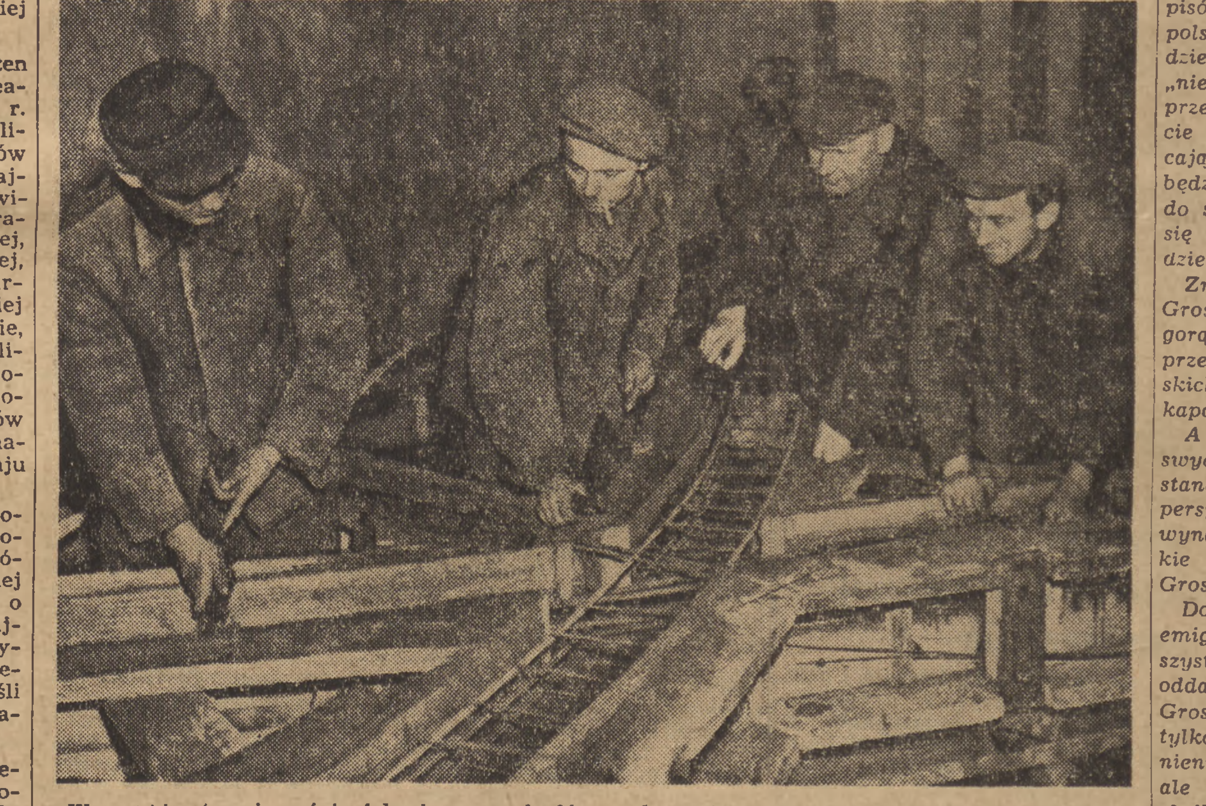
Mocno związana ze współczesnymi zagadnieniami jest powieść M. Nikitina „Aurora północy" o historycznych wydarzeniach, zachodzących na północy radzieckiego kraju po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wierny dokumentarnej prawdzie historycznej autor pokazuje w swej powieści krwawą interwencję anglo - amerykańskich bandytów, którzy wtargnęli na ziemię radziecką i chcieli przy pomocy miecza i ognia zmusić do uległości ludzi radzieckich, ustanowić na naszej ziemi znów kapitalistyczne porządki. Książka Nikitina rysuje prawdziwie zwierzęce oblicze drapieżców imperialistycznych, którzy obecnie z barbarzyńskim okrucieństwem próbują wprowadzić swe porządki w bohaterskiej Korei, podobnie jak próbowali to robić w Archangielsku i na Półwyspie Kolskim przed 32 laty.

W wielu utworach literatury radzieckiej, wyróżnionych Nagrodą Stalinowską, utrwalone są bohaterskie karty z niedawnej przeszłości — lat Wielkiej Wojny Narodowej, zakończonej zwycięstwem narodu radzieckiego nad faszystowskimi zaborcami. Postacie bohaterskich patriotów radzieckich, mścicieli narodowych - partyzantów, stworzył pisarz I. Szamiakin w swej książce „Głęboki prąd". Bohaterstwu radzieckiej młodzieży, śmiało walczącej z zaborcami poświęcone są książki M. Biriukowa „Czajka" i wspaniała powieść Lwa Kassila i M. Polanowskiego „Ulica młodszego syna". O pracy ludzi radzieckich, poświęcających wszystkie swe siły sprawie rozbicia wroga i zaopatrujących we wszystko niezbędne swą drogą armię radziecką opowiada powieść G. Baszirowa „Honor". Wielkiemu patriocie radzieckiemu, słynnemu hutnikowi Makarowi Mazajowi, który zginął z rąk faszystowskich potworów, poświęcił swój poemat „Makar Mazaj" S. Kirsanow.

Przyznanie Nagród Stalinowskich wielu utworom literatury pięknej za r. 1950 świadczy wyraźnie o tym, jak wielkie znaczenie przypisuje literaturze rząd radziecki i partia komunistyczna. Rząd i partia otaczają twórców literatury stałą opieką i troską.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu wielu pisarzom Nagród Stalinowskich świadczy o wielkiej wadze, jaką przywiązuje do literatury naród radziecki. Komu wiele dano — od tego można i wiele żądać. Nie ulega wątpliwości, że pisarze radzieccy otoczeni ojcowską opieką swego rządu, partii komunistycznej, całego narodu oddadzą wszystkie swe siły dla jak najlepszego opanowania rzemiosła artystycznego, dla śmiałego odtwarzania w swej twórczości wszystkiego, co nurtuje umysły i serca czytelników radzieckich. Radzieccy pisarze mogą i powinni tworzyć dzieła, godne tej wielkiej epoki, którą nasz naród i cała postępowa ludzkość nazywa imieniem wielkiego Stalina.

Przodujący zbrojarze z Żerania



W szybkim tempie rośnie fabryka samochodów osobowych na Żeraniu. Na zdjęciu przodujący na terenie budowy zespół zbrojarski M. Raczyńskiego. Zespół ten wykonuje przeciętnie około 200 proc. normy

Foto AR

Na marginesie

Troskliwy Mr Gross

Niedawno w amerykańskiej strefie Niemiec, w Nackargatach odbyła się skromna ale podniosła uroczystość. W obecności władz bonnskich i Komisarza USA gen. Grossa odbyło się przekazanie baraków polskim dipisom, usuniętym z koszar, które mają obecnie w swych murach gościć nowoprzybyłe do Trizonii oddziały amerykańskie.

Baraki są wspaniałe: wykwintne budki, uroczo pokryte starą papą, w których w iście komfortowych warunkach, w 15 osób na izbę, mieszkać będą odtąd pełni wdzięczności dla swych amerykańskich i bonnskich opiekunów — polscy dipisi.

Generał Gross wygłosił do głęboko wzruszonych dipisów polskich przemówienie, pełne głębokich i prawdziwie ojcowskich porad.

Rozpływając się nad dbałością amerykańskich władz o dobrobyt swych podopiecznych, gen. Gross wykazał również szczególną troskę o wychowywanie dzieci. Wezwał więc dipisów, aby nie podkreślali swej polskości, aby nie uczyli swych dzieci miłości do Polski, aby „nie gloryfikowali swej polskiej przeszłości". „Najlepiej zrobicie — radził gen. Gross, zwracając się do zebranych — jeśli będziecie swoje dzieci posyłali do szkół niemieckich, kierując się myślą o przyszłości tych dzieci".

Znakomite przemówienie gen. Grossa oklaskiwali szczególnie gorąco zachodnio - niemieccy przełożeni i opiekunowie polskich obozów — wypróbowani kapo i byli członkowie SS.

A dipisi? Kiedy powrócili do swych nor — mogli dowoli zastanawiać się nad wspaniałymi perspektywami przymusowego wynarodowienia ich dzieci, jakie roztoczył przed nimi gen. Gross.

Dobrze wiedzieli prowodyrzy emigracyjni spod znaku faszysty Andersa, w czyje ręce oddają polskich dipisów. Gen. Gross gotów jest bowiem nie tylko pomóc dipisom w zapewnieniu „przyszłości ich dzieci" ale — chętnie umożliwi im służbę w nowym Wehrmachcie a „nawet" — w nowym „Waffen - SS".

RA

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

W walce o realizację wytycznych uchwały KC PZPR o spółdzielczości produkcyjnej

Stefan Misiaszek

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy.

Znaczenie walki o pełne przyswojenie przez bydgoską organizację partyjną wytycznych uchwały Biura Politycznego KC w sprawie spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów, występuje tym jaskrawiej, że na terenie naszego województwa w r. ub. przejawiły się niemal wszystkie słabości i błędy, o których mówi uchwała.

W r. ub. KW przeprowadzając analizę pracy KP stwierdził, że na 113 gromad „wytypowanych" przez Komitety Powiatowe na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnych powstało ich tylko 38. Natomiast 81 spółdzielni powstało w gromadach nie przewidzianych w planach komitetów powiatowych.

Spółdzielnie produkcyjne zawiązały się tam przede wszystkim, gdzie KP kierował pracą polityczną i uruchamiał organizacje partyjne, które dojrzewając do zrozumienia idei spółdzielczości produkcyjnej, same występowały z propozycją utworzenia spółdzielni na swym terenie i same przekonywały do niej mało i średniorolnych chłopów.

W powiecie Świecie powstanie jednej spółdzielni produkcyjnej w Kosowie stało się punktem wyjścia do stworzenia 17 innych KP potrafił wykorzystać odpowiednio aktyw partyjny Kosowa. Towarzysze z Kosowa jeździli na zebrania partyjne i ogólne do innych gromad powiatu, wykazywali na przykładzie własnego powiatu, że antyspółdzielcza propaganda to robota kułacka, pomagali towarzyszom dostrzec w ich własnych wsiach mechanizm walki klasowej, dzieląc się swymi doświadczeniami uczyli organizacje partyjne prowadzić tę walkę. Reszty dokonały liczne wycieczki chłopów do Kosowa, organizowane przez gromadzkie organizacje partyjne.

W Aleksandrowie Kujawskim w r. ub. powstały 22 grupy kandydackie. Aktywiści organizacji partyjnych wciągnięci w pracę nad likwidacją białych plam w sąsiednich gromadach, sami w tej pracy rośli i dojrzewali do idei spółdzielczości.

W takich warunkach np. powstała spółdzielnia produkcyjna w Bądkowie. Charakterystyczne, że początkowo do spółdzielni w Bądkowie przystąpili sami członkowie partii — 24 towarzyszy, w większości byli fornale i zaledwie jeden bezpartyjny. W toku aktywnej pracy politycznej, w walce z antyspółdzielczą kułacką propagandą, towarzysze potrafili przyciągnąć do spółdzielni chłopów średniorolnych. Obecnie spółdzielnia liczy 40 członków, z czego blisko połowa — to nie parcelanci, lecz starzy gospodarze.

Osiągnięcia pow. inowrocławskiego i Wyrzyska w budowie spółdzielni produkcyjnych w r. ub. były wynikiem prowadzonej w listopadzie i grudniu szerokiej akcji popularyzowania spółdzielczości produkcyjnej. Na wszystkich gromadzkich organizacjach partyjnych, na wielu zebraniach gromadzkich towarzysze wyjaśniali co to jest spółdzielczość produkcyjna, zaznajamiali chłopów ze statutami.

W najbardziej dojrzałych politycznie gromadach powstały spółdzielnie produkcyjne.

Tam natomiast, gdzie KP zakładał spółdzielnie bez uaktywnienia gromadzkiej organizacji, powstałe spółdzielnie nie były mocne i zwarte. Tak np. w Kowalewie (pow. Szubin) w Głowińsku (pow. Rypin), spółdzielcy niechętnie dawali wkłady zbożowe, a w Lutkowie, (pow. Mogilno) był nawet wypadek, że dwaj członkowie spółdzielni zabrali swe konie ze wspólnej stajni.

W Nakle (pow. Wyrzysk) KP chcąc „przekonać" chłopów do spółdzielni produkcyjnej, zdemoralizował ich obiecankami i źle pojętą pomocą ekip łączności, które zamiast mobilizować chłopów do pracy, demoralizowały ich, pracując za nich. Dyscyplina pracy w spółdzielni kulała. Dopiero w okresie bilansowania, organizacja partyjna omówiła popełnione błędy, postanowiła inaczej niż dotąd ustosunkować się do sprawy dyscypliny pracy w spółdzielni.

W oparciu o biedotę

Budując spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie nie potrafiliśmy w dostatecznym stopniu oprzeć się na biedocie wiejskiej. Na ogólną liczbę członków spółdzielni w woj. bydgoskim, ilość chłopów posiadających do 5 ha wynosi zaledwie około 19 proc.

Wynika to w dużej mierze z błędnego podejścia do tej sprawy niektórych towarzyszy, liczących na to, że spółdzielnia złożona ze średniaków będzie mocna gospodarczo. Towarzysze ci zapomnieli jednak, że biedota stanowi nasze najmocniejsze oparcie polityczne i że oparcie to jest jednocześnie dźwignią w zdobywaniu średniaków.

Tak np. budując spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Czaple (pow. Świecie) biedotę pozostawiono na uboczu. Spółdzielnia boryka się z dużymi trudnościami, nie ma w niej mocnego trzonu, który by potrafił zmobilizować spółdzielców do przełamywania trudności drogą podniesienia dyscypliny i ulepszenia organizacji pracy. W rezultacie zbiory w ub. r. nie przekraczały 16 q żyta z ha, choć przewidywano, że wydajność osiągnie do 20 q z ha.

Przykład spoistości spółdzielni, których trzonem jest biedota, dają nam doświadczenia Warszewic (pow. Toruń), Olszewki (pow. Wyrzysk), Żędowa (pow. Szubin) i wielu innych.

Walczyć z akcyjnym stylem pracy

Najpoważniejszą przeszkodą hamującą dojrzewanie gromad naszego województwa do spółdzielczości produkcyjnej był akcyjny styl pracy wielu komitetów powiatowych, które nie potrafiły przyzwyczaić gromadzkich organizacji partyjnych i aktywu masowych organizacji do systematycznej, wielokierunkowej roboty politycznej w masach.

Weźmy np. powiat Mogilno. W powiecie tym jest duży procent kułaków. W okresie reformy walutowej powiatowa organizacja partyjna przeprowadziła szeroką kampanię polityczną, potrafiła oprzeć się na biedocie, przyciągnąć średniaków i odizolować kułaków. Osiągnięć swych nie utrwaliła jednak ani w rozbudowie szeregów partyjnych ani w budowie spółdzielni produkcyjnych.

Akcyjność charakteryzuje wiele innych komitetów powiatowych, jak np. Szubin i Świecie, które zadowoliwszy się wysoką ilością posiadanych już spółdzielni produkcyjnych, zaniedbały pracę w kierunku dalszej ich rozbudowy.

Przełamujemy słabości

Wytyczne uchwały Biura Politycznego KC ogromnie nam pomogły w walce z dotychczasowymi błędami i słabościami. Uchwała została szeroko omówiona na posiedzeniach Komitetu Wojewódzkiego, komitetów powiatowych, gminnych i zebraniach organizacji podstawowych.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie jeszcze instancje i organizacje partyjne w naszym województwie przyswoiły ją sobie dostatecznie. W wielu organizacjach gromadzkich omówienie uchwały było formalne, uchwała nie dotarła jeszcze do świadomości wszystkich towarzyszy.

I tu leży przyczyna, że w pow. Lipno np. towarzysze nie potrafili wyzyskać wzmożonej walki klasowej i aktywizacji w tej walce organizacji partyjnych w okresie skupu zboża dla spopularyzowania idei spółdzielczości produkcyjnej. Tu leży źródło wypaczeń linii partii w niektórych powiatach, gdzie jak np. w Rypinie towarzysze ujawniają nadal tendencje do zastępowania pracy politycznej administrowaniem. W powiecie tym i akcja skupu szła ciężko i spółdzielnie produkcyjne nie powstają.

Ale są już komitety powiatowe jak np. w Wyrzysku i Toruniu, które zaczynają uchwałę realizować. W pow. Toruń, w którym w okresie półtora roku powstało zaledwie 7 spółdzielni produkcyjnych, w przeciągu dwóch tylko miesięcy roku 1951 zorganizowano 13 spółdzielni. W pow. Wyrzysk w styczniu i lutym powstało 9 spółdzielni produkcyjnych.

Skąd te osiągnięcia?

Te komitety powiatowe potrafiły już nauczyć aktyw gminny i gromadzki „wiązać pracę agitacyjną i organizacyjną nad rozwojem ruchu spółdzielczości produkcyjnej z aktywnym organizowaniem małorolnych i średniorolnych chłopów do walki przeciw bogaczowi wiejskiemu wokół aktualnych zagadnień gospodarczych" (z uchwały Biura Politycznego).

W Dziemionach, powiat Toruń niedawno zawiązała się spółdzielnia produkcyjna. Aktyw gromadzki znał już statuty od dawna. Organizacja partyjna w gromadzie dojrzała do idei spółdzielczości produkcyjnej w toku walki z kułackim wyzyskiem. Organizacja gromadzka między innymi uwolniła wyzyskiwanych przez kułaka Rudnickiego małorolnych, których w okresie intensywnych robót najmował on jako parobków. Częściowo skierowano ich do pracy na kolei i w SOM, częściowo, przez gminę, ułatwiono im otrzymanie dzierżawy ziemi.

Jeszcze przed zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej, towarzysze wysunęli konkretne propozycje dotyczące przyszłej, wspólnej gospodarki. Zastanawiali się też od samego początku nad metodami przyciągnięcia do spółdzielni wahających się jeszcze gospodarzy.

Na zebraniu organizacyjnym spółdzielni wysunęli oni propozycję wybrania do zarządu dwóch bezpartyjnych i jednego partyjnego, wyjaśniając „my się od odpowiedzialności za pracę spółdzielni nie usuwamy. Jako organizacja partyjna będziemy zarządowi pomagać. Ale w zarządzie powinni być i bezpartyjni, żeby ci chłopi, którym się wydawało, że niektórzy spośród nas walczą o spółdzielnię, aby mieć zaszczytne stanowiska — zrozumieli łatwiej, że pracowaliśmy tak samo w naszym jak i w ich interesie. A skład zarządu, do którego wchodzą świadomi chłopi i doświadczeni gospodarze, da wszystkim pewność, że będziemy dobrze gospodarzyć".

Nie narzucać gromadom typu spółdzielni

Spośród 35 spółdzielni powstałych od 1 stycznia do 1 marca rb., jest 7 — I typu, 11 — typu nowego, 9 — typu II i 8 — III typu. Na ogół i w roku ub. rzadkie były wypadki narzucania gromadom typów spółdzielni przez komitety powiatowe. Wypadki takie jednak się zdarzały. Charakterystyczne np., że pow. Mogilno posiada 12 spółdzielni III typu a tylko jedną II typu. Spółdzielni I typu nie ma w nim wcale.

Realizacja wytycznych uchwały Biura Politycznego KC pozwoliła w dużej mierze przezwyciężyć to wypaczenie, jakim były fakty narzucania z góry określonego typu spółdzielni. KP Toruń np., w roku ub. budował tylko spółdzielnie produkcyjne II i III typu. I typ wydawał mu się zbyt daleki od socjalizmu. „Zamiast iść przez korytarz i kuchnię do pokoju— chcieliśmy od razu, choćby oknem do pokoju się dostać" — powiedział o tej niezdrowej tendencji tow. Studziński, II sekretarz KP Toruń. Tego rodzaju polityka hamowała rozwój spółdzielczości produkcyjnej Długo np. pracowano nad utworzeniem spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Czarnowo. Ale nawet wśród członków organizacji partyjnej II typ statutu nie był popularny. I dopiero, gdy dano chłopom możliwość wyboru statutu na ogólnym zebraniu, powstała w Czarnowie spółdzielnia produkcyjna I typu, do której przystąpili wszyscy chłopi, prócz kilku kułaków.

Podnieść rolę POM-ów

Uchwała Biura Politycznego podkreśla doniosłą rolę, jaką powinny w pracy politycznej na wsi odgrywać POM-y. W naszym województwie praca polityczna POM-ów jest jeszcze w zalążku. W roku ub. organizacje partyjne w POM-ach zwracały uwagę prawie wyłącznie na usprawnienie pomocy technicznej, jaką POM-y niosły spółdzielniom produkcyjnym, na podniesienie poziomu pracy traktorzystów, lepszą opiekę nad parkiem maszynowym i w tej dziedzinie mamy już poważne osiągnięcia.

Dopiero w listopadzie komitety powiatowe w Szubinie, Świeciu i Wyrzysku zainicjowały wspólne narady agitatorów spółdzielni produkcyjnych i POM-ów.

Traktorzyści zwrócili uwagę agitatorom spółdzielni w Szczepicach i Kowalewie na to, że podczas gdy traktory pracują na ich polach, konie ich nie są dostatecznie wykorzystane. Na dalszych naradach towarzysze skonstatowali, że agronomowie i mechanicy objazdowi niedostatecznie docierają do delegowanych w teren traktorzystów. Wyłonił się projekt, by mechanik objazdowy i agronom przenosili delegowanym w teren traktorzystom również i wiadomości z życia politycznego i przekazywali im argumentację, której mogliby użyć w rozmowach z chłopami Postanowiono również by traktorzyści pracujący w spółdzielniach brali udział w naradach i w ogólnych zebraniach spółdzielni.

Obecnie narady agitatorów ze spółdzielni i POM-ów odbywają się już we wszystkich powiatach. Włączono do nich również i agitatorów ZMP-owców i bezpartyjnych. Narady te, jak również szkolenie ideologiczne przeprowadzone wśród pracowników POM-ów w okresie zimowym, działalność organizowanych obecnie wydziałów politycznych POM, pozwoli nam niewątpliwie poważnie wzmóc rolę POM w walce o dalszy rozwój i krzepnięcie spółdzielni produkcyjnych.

Konferencja pacyfistycznych organizacji we Frankfurcie n/Menem opowiada się za czynną walką przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) BERLIN (PAP). — Dalszym dowodem szerzenia się idei czynnej obrony pokoju wśród wszystkich warstw ludności Niemiec zachodnich był zorganizowany ostatnio we Frankfurcie n. Menem kongres 130 przedstawicieli 35 ugrupowań i organizacji pacyfistycznych — socjaldemokratycznych i burżuazyjnych — które uważają za swe najważniejsze zadanie działalność na rzecz utrzymania pokoju.

Agencja ADN donosi z Frankfurtu n. Menem, że po obradach, które toczyły się w sobotę i niedzielę, organizacje te postanowiły połączyć się, „aby drogą koordynacji swych wysiłków podjąć skuteczne kroki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich". Na kongresie wybrano Radę, złożoną z 24 członków. Rada ma zwołać w ciągu najbliższych 3 miesięcy II kongres antywojenny w Niemczech zachodnich.

Swe pozdrowienia kongresowi nadesłali pastor Niemoeller i przewodnicząca partii centrum Helena Wessel.

Główny referent Wolf Schenke (Hamburg) poddał krytyce politykę Adenauera i Schumachera. Ogół narodu niemieckiego — oświadczył referent — nie chce wojny.

Ewald Koch z Hamburga przytoczył wyniki niedawnej ankiety, które świadczą o tym, że przeciwko jakiejkolwiek remilitaryzacji wypowiada się 82 proc. wszystkich mieszkańców Niemiec zachodnich. Każda remilitaryzacja, niezależnie od jej formy i pretekstu, grozi uwikłaniem narodu niemieckiego w wojnę domową.

Prof. Klara Fassbinder, przedstawicielka przewodniczącej partii centrum — Heleny Wessel, podkreśliła m. in., że w walce o utrzymanie pokoju muszą brać udział wszystkie warstwy ludności zachodnio-niemieckiej, a nie tylko komuniści.

Obrady kongresu usiłował zakłócić przedstawiciel jednego ze skrajnych ugrupowań prawicowych, niejaki Priester, który złożył rezolucję, wzywającą kongres do poparcia nagonki antyradzieckiej. Rezolucja ta została odrzucona. Priester musiał opuścić salę narad.

Przedstawiciel „koła z Nauheim", dr Aust wypowiedział się za podjęciem rozmów ogólnoniemieckich oraz za poparciem wymiany handlowej między Niemcami zachodnimi a NRD.

Uczestnicy obrad postanowili skierować w najbliższych dniach do przedstawicieli 4 mocarstw okupacyjnych deklarację, zawierającą ich poglądy na sprawę zapewnienia pokoju.

Ponadto kongres uchwalił odezwę do ludności zachodnioniemieckiej, która nawołuje wszystkich ludzi, nienawidzących wojny, do przeciwstawienia się wszelkiej remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Kobiety wiejskie o swej pracy i walce

— Byłam jeszcze dzieckiem, kiedy głód wygnał mnie z domu na służbę do kułaka — mówiła Anna Sabalska, członkini głównej Rady Kontroli CRS w woj. olsztyńskim, rozpoczynając dyskusję na krajowej naradzie aktywu kobiecego Centrali Rolniczej Spółdzielni.

— W Polsce sanacyjnej chłop musiał nieraz cały świat obiegać, by zarobić na kawałek chleba. Nie było pracy ani na wsi, ani w mieście. Teraz wszyscy mamy pracę, nie musimy dzielić zapałki na czworo. A czy przed wojną taka prosta jak ja kobieta, mogłaby tu w Warszawie przemawiać z trybuny? Czy mogłaby znaleźć się na kierowniczym stanowisku?

Kobiety dobrze dają sobie radę

Jakby dla potwierdzenia tych słów Anny Sabalskiej — głos po niej zabiera pierwsza w Polsce kobieta-kierownik młyna, Zofia Kornielukowa z Gminnej Spółdzielni w Grucznie (pow. Świecie).

Kiedy w 1949 r., po złożeniu egzaminu młynarskiego, Zofia Korniełuk obejmowała swoje nowe stanowisko — młyn spółdzielczy w Grucznie mógł przemleć tylko 3 tony zboża dziennie. Tow. Korniełuk zajęła się wtedy przede wszystkim sprawą remontów maszyn. Następnie, przy pomocy CRS Bydgoszcz udało się jej ściągnąć z innych młynów maszyny, które tam leżały bezużytecznie. Przemiał podniósł się do 5 ton. Młyn stał się rentowny i zaspokaja potrzeby 5 okolicznych spółdzielń produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów sąsiednich wsi.

Wśród kobiet, które znalazły się na sali obrad aktywu CRS było wiele wysuniętych na stanowiska, dotychczas zajmowane wyłącznie przez mężczyzn, jak np. tow. Sytowa, pierwsza w Polsce przewodnicząca PZGS, planistka Janina Kamińska, tow. Podlik — sortowaczka skór surowych, tow. Józefa Bartkiewicz, przewodnicząca narady, która rozpoczęła pracę w gminnej spółdzielni jako sklepowa, a obecnie, po przeszkoleniu, objęła jedno z kierowniczych stanowisk w Centrali.

Więcej kobiet do spółdzielczości

Lista kobiecych nazwisk w spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia jest jednak jeszcze zbyt mała.

„Trzeba więcej kobiet wprowadzić do spółdzielczości" — mówiły wszystkie niemal kobiety, przemawiające na naradzie.

Aby udowodnić słuszność tego żądania — wysuwano różne argumenty. Jeden z nich wypowiedziała lapidarnie tow. Zenta Wiecławek, referent kontraktacji Powiatowego Związku Spółdzielni Gminnych w Hrubieszowie: „Kobiety kieliszkiem nie przekupisz".

Pijaństwo jest jedną z najpoważniejszych bolączek spółdzielczości gminnej. Tow. Korniełuk mówi o „pijanej komisji", która kiedyś nocą przyszła lustrować młyn; Zofia Tomiczek, przewodnicząca GS w Cięcinie (pow. Żywiec) uskarża się, że jest jedyną kobietą w zarządzie, w którym zebrała się pijacka klika, omawiająca wszystkie sprawy przy kieliszku.

Inną bolączką jest zdarzająca się jeszcze nieufność, z jaką mężczyźni — pracownicy spółdzielczości odnoszą się do swych koleżanek. Kiedy Marię Ratajczyk z gm. Węgrzysko (pow. Zielona Góra) wybrano do zarządu GS — koledzy nie chcieli jej wydać papierów i pieczęci; kiedy córka tow. Sabalskiej zgłosiła się na sklepową, wynaleziono powody, by „utrącić" tę aktywistkę ZMP.

Kobiety, przemawiające na naradzie, na ogół nie dostrzegały wroga klasowego, ukrywającego się poza tą niechęcią do wciągania kobiet do pracy w spółdzielczości samopomocowej. Kobieta wiejska, pracująca poza domem, to jedna z oznak głębokiego przełomu, jaki dokonał się na wsi polskiej. To jest to nowe — nienawistne kułakom, nienawistne wszystkim wrogom postępu, wrogom państwa ludowego.

A wrogowie atakują silnie gminną spółdzielczość, próbując przeniknąć do jej aparatu, obezwładniać mniej uświadomionych pracowników, przechwytywać towary, przeznaczone dla mało i średniorolnych chłopów.

Maria Markowska z PZGS Prudnik (woj. opolskie), opowiada, jak to ostatni skup zboża ujawnił machinacje wroga, który wkradł się do spółdzielni gminnej. Tak np. w GS Kłobowa magazynier sprzedał pół tony mąki żytniej kułakowi na karmę dla świń. Magazynier w Mierzchowicach mieszał pszenicę z żytem i w tym stanie oddawał zboże państwu. Do kułaka dostawał się węgiel i towary deficytowe, które potem znajdowały się na „czarnym rynku" w Opolu. Był to wyraźny skutek braku czujności zarówno w komitetach członkowskich jak i w PZGS.

W walce klasowej

W gromadzie Janiszew, w filii GS Swarzewice (pow. Kamienna Góra) często brakowało towarów pierwszej potrzeby: chleba, soli, cukru, zapałek. Komitet członkowski nie pilnował kierownika zaopatrzenia, który pomijał tę wioskę przy przydziałach.

Widząc bezradność komitetu członkowskiego, sklepowa filii, tow. Obrzut, pojechała sama na rowerze kilkanaście kilometrów do składów GS i zmusiła kierownika zaopatrzenia do przydzielenia towarów.

A potem musiała stoczyć jeszcze jedną kampanię...

Przewodniczący spółdzielni, opierając się na tym, że obrót sklepu jest mały — postanowił zlikwidować filię w Janiszewie. Wtedy tow. Obrzut udała się o pomoc do partii. Udało się utrzymać tę bardzo potrzebną placówkę. A chociaż prezes GS złośliwie nałożył szczególnie duży plan obrotu, to gdy usprawniono zaopatrzenie — sklep wykonał plan w 300 proc.

Takich sklepowych, jak tow. Obrzut jest sporo. Wielu jednak kobietom pracującym w spółdzielczości — brakuje jeszcze uświadomienia ideologicznego i wiadomości fachowych. Toteż nic dziwnego, że na naradzie z naciskiem podkreślano konieczność masowego szkolenia pracowników pionu spółdzielczego.

„Musimy wiedzieć, jak prowadzić walkę z wrogiem klasowym, musimy uświadamiać kobiety wiejskie, które jeszcze czasem ulegają wrogim podszeptom, plotkom z kułackich kuchni. Musimy pomagać aktywnie w przebudowie wsi, w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych" — mówiła tow. Rupecka, członek zarządu GS Puck w pow. gdańskim.

Dla pokoju i planu 6-letniego

Narada aktywistek CRS wykazała z jak wielkim oddaniem i czujnością pracuje uświadomiona kobieta wiejska dla sprawy przebudowy wsi.

Narada wykazała również, że uświadomione kobiety wiejskie dobrze rozumieją rolę spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia, jako jednego z wysuniętych odcinków frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

Każda z przemawiających kobiet poniosła w czasie wojny ciężkie straty. Padające z trybuny słowa: „Nie chcemy więcej wojny", „będziemy walczyć o pokój" — były głęboko odczute.

„Myślę, że wyrażę myśli wszystkich zebranych — mówiła Anna Sabalska — jeśli powiem, że zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności wobec drogiego towarzysza Stalina, który prowadząc zwycięską wojnę z hitleryzmem, wyzwolił nasz naród ze straszliwej niewoli, a teraz stoi na czele obozu pokoju".

Żywiołowe oklaski podkreśliły te słowa Anny Sabalskiej.

Imię wodza międzynarodowego proletariatu pojawiało się we wszystkich prawie wypowiedziach kobiet wiejskich — aktywistek. Starych i młodych, partyjnych i bezpartyjnych. Przedstawicielki gromad, do których nie dociera ani kolej, ani światło elektryczne, kobiety, które tak niedawno jeszcze nie wykraczały myślą poza ciasny obręb swego gospodarstwa — powoływały się ciągle na słowa towarzysza Stalina.

Bo słowa te, proste i jasne, trafiają im do serc i do przekonania. One właśnie są dla tych kobiet najlepszym drogowskazem w ich codziennej pracy.

KRYSTYNA WIGURA

Zamiast radzić nad zbrojeniami — parlament angielski powinien się zająć odzyskaniem utraconej suwerenności

Przemówienie Harry Pollitta

(f) LONDYN (PAP). Przemawiając na wiecu w Leeds, sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt nawiązał do przemówienia radiowego przywódcy partii konserwatywnej Winstona Churchilla z dnia 17 marca, w którym to przemówieniu Churchill domagał się realizacji „polityki wzmożonych zbrojeń".

Churchill — stwierdził mówca — chce zdobyć władzę dla siebie i dla swojej partii milionerów, aby nadal sprzedawać Anglię Stanom Zjednoczonym, realizować szeroki program zbrojeniowy i przerzucić cały ciężar tego programu na klasę robotniczą. Polityka Churchilla stanowi wyzwanie pod adresem całego ruchu robotniczego. Wyzwanie to powinno skłonić ruch robotniczy do zjednoczenia swych sił i do uzyskania zmian w polityce partii laburzystowskiej.

Pollitt podkreślił, że nastąpić powinno zespolenie milionów Anglików, pragnących pokoju, ażeby Churchill podczas następnych wyborów powszechnych doznał jeszcze większej porażki niż w 1945 roku.

Następnie Harry Pollitt analizował pracę parlamentu brytyjskiego w okresie ostatnich tygodni. Charakterystyczną cechą tej pracy było — oświadczył mówca — naigrawanie się ze zdrowego rozsądku narodu.

Wynika to ze stanowiska rządu laburzystowskiego. Swoją polityką rząd laburzystowski zapewnił konserwatystom wielkie możliwości. Konserwatyści poniosą podczas wyborów zupełną klęskę, jeżeli klasa robotnicza wraz ze wszystkimi elementami demokratycznymi utrzyma prawdziwie socjalistyczne kierownictwo i prawdziwie socjalistyczną politykę. Parlament powinien zastanowić się nad tym w jaki sposób mógłby odzyskać swą utraconą władzę suwerenną. Zadaniem parlamentu powinno być domaganie się zakończenia wojny w Korei. Trzeba wyraźnie zademonstrować, że Anglia w żadnych warunkach nie udzieli poparcia Amerykanom w planowanej przez nich wojnie antyradzieckiej. Należy zażądać otwarcie, by wszystkie angielskie siły zbrojne znajdowały się wyłącznie pod dowództwem Anglików. Zamiast omawiania spraw przygotowań wojennych, parlament powinien zastanowić się nad tym, co zrobić, aby nie dopuścić do zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

W tej sytuacji — wewnątrz partii laburzystowskiej powstają różne ugrupowania, wyrażające silne niezadowolenie z obecnej polityki rządu.

Kończąc, Harry Pollitt wezwał wszystkie postępowe siły i organizacje brytyjskie, by zjednoczyły się w imię wspólnego celu — obrony pokoju.

Majstrowie przyczyniają się do wzrostu produkcji i podnoszenia kwalifikacji robotników

(f) Codziennie w zakładach hutniczych robotnicy notują nowe osiągnięcia w podnoszeniu wydajności pracy i w przekraczaniu zadań produkcyjnych.

W hucie „Jedność" robotnicy jednego z działów wykonali w lutym br. plan wytwórczy w 111,5 proc. W marcu załoga zrealizuje zadania produkcyjne w jeszcze wyższym procencie.

Do uzyskania tych wyników przyczynił się starszy mistrz huty Franciszek Sarach. Codziennie omawia on kolektywnie z robotnikami sposoby realizacji ilościowego i asortymentowego planu produkcyjnego w br. Sarach przyczynił się do wyszkolenia 15 niewykwalifikowanych robotników.

Duży wkład w osiąganiu przez robotników pomyślnych wyników produkcyjnych posiada w hucie „Batory" mistrz zmianowy Michał Jankowski zatrudniony w hucie od 45 lat.

Wśród personelu technicznego huty „Pokój" ścisłą współpracą z załogą wyróżnia się m. in. Henryk Pogoda, wysunięty na stanowisko mistrza.

Pogoda w dużej mierze przyczynił się do świetnego sukcesu huty „Pokój" — skrócenia średniego czasu wytopu o 25 min.

Pierwszy zjazd ekonomistów woj. katowickiego i opolskiego

(f) W ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, odbył się w Katowicach w dniu 18 bm. zjazd ekonomistów województw katowickiego i opolskiego.

Uczestnicy zjazdu szczególnie gorąco powitali przybyłego na obrady wybitnego ekonomistę radzieckiego, prof. Uniwersytetu w Moskwie I. D. Tichomirowa.

Po powołaniu prezydium Zjazdu, zebrani wysłuchali referatów: mgr. Miszewskiego pt. „Stan nauk ekonomicznych w Polsce" ze szczególnym uwzględnieniem woj. katowickiego i opolskiego oraz dr Winiarskiego — pt. „Zagadnienie nauk ekonomicznych w okresie budowy podstaw socjalizmu".

Załoga zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku podejmuje nowe zobowiązania

(f) Witając z radością przemianowanie zakładów „Metalurgia" na Zakłady Przemysłowe im. Komuny Paryskiej w Radomsku załoga tej fabryki podjęła liczne zobowiązania długookresowe.

M. in. 15 członków ZMP wchodzących w skład brygady korabielnikowców zobowiązało się produkować dziennie 1 mtr. siatki drucianej z odpadków. Inne brygady postanowiły w ciągu 3 mies. przekraczać stale normy o 15 — 20 proc. Przodownicy pracy Józef Kuśnierz i Jan Zatoń zobowiązali się w ciągu 3 miesięcy produkować dziennie o 50 szt. wideł więcej niż dotychczas.

Robotnicy przemysłu chemicznego wprowadzają nowe normy

(f) Robotnicy wielu zakładów przemysłu chemicznego w celu dalszego zwiększenia wydajności pracy postanawiają przejść na nowe normy produkcyjne.

W tych dniach decyzję o podwyższenie dotychczasowych norm pracy powzięli na zebraniu robotnicy huty szkła w Ząbrzu.

Decyzję wprowadzenia nowych norm produkcyjnych podjęło również szereg innych zakładów przemysłu chemicznego.

Młodzi kolejarze ZMP-owcy ze Starosielc podnoszą wydajność pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z BIAŁEGOSTOKU)

(f) W ub. tygodniu w warsztatach drogowych PKP w Starosielcach koło Białegostoku powstała brygada młodzieżowa ZMP składająca się z 13 osób.

Nowopowstała brygada zobowiązała się osiągnąć w okresie od 15 kwietnia do 31 grudnia br. 120 proc. nowych norm pracy. (w.)

Ponad 80 miln. ziaren ikry w wylęgarniach ryb woj. olsztyńskiego

(f) Zespoły rybackie PGR woj. olsztyńskiego rozpoczęły przygotowania do pozyskania ikry szczupaka i sandacza. Ikra tych ryb umieszczona zostanie w sztucznych wylęgarniach, czynnych na terenie woj. olsztyńskiego.

Ogółem w wylęgarniach woj. olsztyńskiego umieści się ponad 80 milionów ziaren ikry, czyli o 15 milionów więcej niż w roku ubiegłym.

Ponad 50 milionów ziaren ikry szczupaka i sandacza znajdzie pomieszczenie w wielkiej wylęgarni w Szwaderkach.

Rozbudowa sieci wodociągowej w Łodzi

(f) Najważniejszą inwestycją w okresie Planu 6-letniego w Łodzi jest budowa rurociągu Pilica — Łódź o długości 50 km. oraz rozbudowa sieci wodociągowo - kanalizacyjnej na terenie miasta, o łącznej długości 400 klm.

Obecnie przeprowadzane są intensywne studia mające na celu zbadanie pokładów wodonośnych i jakości wody. W zakresie budownictwa sieciowego realizuje się budowę kolektorów i magistral wodociągowych. W miejscach, gdzie znajduje się woda źródlana, wiercone są studnie, które będą natychmiast uruchamiane i zaopatrzone w instalacje pompowe, co pozwoli na przyłączenie w najbliższym czasie do sieci wodociągowej 500 posesji i zaopatrzenie w wodę 60 tys. mieszkańców Łodzi.

Prokurator domaga się kary śmierci oraz kary długoletniego więzienia dla szpiegów imperializmu amerykańskiego w Polsce

Przemówienie stron w procesie kierownictwa sekty „Świadków Jehowy" Ogłoszenie wyroku — 22 bm.

(f) Po 3-dniowej rozprawie, która toczyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko kierownictwu sekty „Świadków Jehowy" — agentury imperializmu amerykańskiego — przewód sądowy został zamknięty i Sąd udzielił głosu stronom.

Prokurator wojskowy mjr. Orliński, podkreślił w swym przemówieniu, że oskarżeni — agenci imperializmu amerykańskiego pod pozorem działalności religijnej uprawiali dywersję i szpiegostwo, perfidnie wykorzystując dla tych celów ciemnych i sfanatyzowanych członków sekty. Oskarżeni — kierownicy sekty „Świadków Jehowy" w Polsce, wiernie wypełniając rozkazy amerykańskiej centrali w Brooklynie, dążyli do osłabienia obronności naszego Państwa i moralnej postawy jego obywateli. Za pośrednictwem członków sekty — nieświadomych agentów — rozpowszechniali kłamliwe wiadomości o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski.

Posługując się odpowiednio sfałszowanymi wersetami z biblii głosili o rzekomej nieuchronności kataklizmu wojennego, zohydzali ruch w obronie pokoju, starali się zniechęcić żołnierzy do służby w Wojsku Polskim, a równocześnie gloryfikowali kapitalistyczny ustrój Stanów Zjednoczonych i straszyli użyciem bomby atomowej.

Prokurator oświadczył następnie, że kierownictwo sekty nadużyło również wolności religii dla prowadzenia roboty szpiegowskiej. Wypróbowani agenci amerykańscy — Scheider i współoskarżeni — przekształcili sektę w sieć wywiadowczą, która zbierała i przekazywała za granicę tajne informacje z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej.

Wśród dowodów rzeczowych — podkreślił prokurator — znajdują się liczne mapy sztabowe i szkice terenowe, na których oskarżeni oznaczali ważne strategicznie obiekty wojskowe i przemysłowe.

Na zorganizowanym przez oskarżonych kursie członkowie sekty instruowani byli zgodnie z dyrektywami amerykańskich podżegaczy wojennych o technice zbierania i szyfrowania wiadomości szpiegowskich, tworząc następnie V kolumnę imperializmu Stanów Zjednoczonych. Wielu członków sekty, zeznających na rozprawie w charakterze świadków dostarczyło oskarżonym informacji szpiegowskich, które przekazane zostały następnie za granicę. W organizowaniu sieci szpiegowskiej w Polsce współdziałali specjalnie w tym celu przysłani do Polski agenci amerykańscy Behunik i Muhaluck.

W dalszej części przemówienia prokurator opisał walkę z postępem, sabotaż ustaw państwowych i wszelakiego rodzaju szkodnictwo, jakie uprawiali oskarżeni pod pozorem rzekomej „apolityczności" i „neutralności". „Apolityczność" ta była jedynie zamaskowaniem wrogich wystąpień przeciwko narodowi polskiemu i jego władzy ludowej.

Stwierdzając, że wszystkie zarzuty aktu oskarżenia zostały w procesie w pełni udowodnione prokurator zażądał dla oskarżonych: Scheidera — kary śmierci, Abta i Jędzury — kary dożywotniego więzienia, Kwiatosza — 15 lat więzienia, Sukiennika — 10 lat więzienia oraz dla Liczke i Glasberga po 8 lat więzienia.

Obrońcy usiłowali przedstawić oskarżonych jako nieświadome narzędzie imperializmu amerykańskiego. Zdaniem obrony fanatyzm religijny oskarżonych utrudniał im rozpoznanie właściwego szpiegowskiego oblicza międzynarodowej centrali sekty w Brooklynie, której byli podporządkowani.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku dnia 22 bm.

Komunikacja w okresie przedświątecznym i świątecznym

(f) W okresie przedświątecznym i świątecznym uruchomionych będzie szereg dodatkowych pociągów oraz wprowadzone zostaną zarządzenia usprawniające i ułatwiające podróżnym nabywanie biletów oraz przejazdy.

W okresie świąt uruchomione będą następujące pociągi dodatkowe: pociąg osobowy Warszawa — Kraków i z powrotem odjeżdżający z Warszawy Głównej w dniach 22, 23, i 26 marca o godz. 22.52 oraz z Krakowa w dniach 22, 23, 24 i 26 marca o godz. 20.08.

Pociąg osobowy Warszawa — Kraków odjeżdżający z Warszawy Gł. dnia 24 marca o godz. 9.30.

Pociąg pośpieszny Warszawa — Zakopane i z powrotem odjazd z Warszawy Gł. w dniach 21, 22, 23 i 24 marca o godz. 19.35. Odjazd z Zakopanego do Warszawy 21, 22, 23 24 i 26 marca o godz. 22.48. Pociąg z Warszawy do Zakopanego i z powrotem, odjazd z Warszawy dn. 24 bm. o godz. 19.40, odjazd z Zakopanego w dniu 26 bm. o godz. 17.30.

Pociąg osobowy Warszawa — Katowice i z powrotem, odjazd z Warszawy Gł. w dniach 23, 24, 26 i 27 marca o godz. 21.52. Odjazd z Katowic w tych samych dniach o godz. 22.37.

Pociąg osobowy z Warszawy przez Częstochowę i Wrocław do Legnicy i z powrotem, odjazd z Warszawy Gł. w dniach 23, 24, 26 i 27 marca o godz. 18.32, odjazd z Legnicy w tych samych dniach o godz. 17.26.

Pociąg osobowy Warszawa — Łódź Fabryczna i z powrotem. Odjazd z Warszawy Głównej 22, 23, 24, 26 i 27 marca o godz. 20.37. Odjazd z Łodzi Fabrycznej w tych samych dniach o godz. 15.00.

Pociąg osobowy Warszawa — Bydgoszcz i z powrotem. Odjeżdżający z Warszawy Gł. w dniach 23, 24, 25 i 27 marca o godz. 0.15. Odjazd z Bydgoszczy 22, 23, 24 i 26 marca o godz. 23.35.

Pociąg osobowy Warszawa — Nasielsk — Bydgoszcz — Słupsk i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wschodniej w dniu 22, 23, 24 i 26 marca o godz. 14.48. Odjazd ze Słupska w tych samych dniach o godz. 18.30.

Pociąg osobowy Warszawa — Działdowo — Gdynia i z powrotem odjazd z Warszawy Wsch. w dn. 22, 23, 24 i 26 marca o godz. 20.45. Odjazd z Gdyni w tych samych dniach o godz. 21.25.

Pociąg osobowy Warszawa — Olsztyn i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wsch. w dniach 22, 23, 24 i 26 marca o godz. 23.35, odjazd z Olsztyna w dniach 22 i 26 marca o godz. 23.06.

Pociąg osobowy Elbląg — Warszawa, odjazd z Elbląga 23 i 24 marca o godz. 19.36.

Pociąg osobowy Warszawa — Lublin i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wsch. w dniach 22 bm. o godz. 8.48. Odjazd z Lublina w dniach 22 i 26 marca o godz. 16.56.

Pociąg osobowy Warszawa — Rejowiec i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wsch. w dn. 23, 24 i 27 marca o godz. 8.48, odjazd z Rejowca w dniach 23, 24 i 27 marca o godz. 15.26.

Pociąg osobowy Warszawa — Lublin i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wsch. 22, 23, 24 i 27 marca o godz. 15.10. Odjazd z Lublina w dniach 23, 24 i 27 marca o godz. 5.22.

Pociąg osobowy Warszawa — Przeworsk i z powrotem. Odjazd z Warszawy Wsch. w dniach 22, 23 marca o godz. 18.52. Odjazd z Przeworska w dn. 23 i 24 marca o godz. 7.00.

Pociąg osobowy Warszawa — Lublin i z powrotem. Odjazd z W-wy Wsch. 24 i 26 marca o godz. 18.52. Odjazd z Lublina w dn. 26 marca o godz. 11.43.

Przewidziany rozkładem pociąg pośpieszny Warszawa — Szczecin, odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 12.05, a ze Szczecina o godz. 12.29 będzie uruchomiony tylko 24 marca, a ze Szczecina do Warszawy 24 i 26 marca.

Przewidziany rozkładem jazdy pociąg osobowy Warszawa — Szczecin odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 15.18, a ze Szczecina do Warszawy o godz. 15.02, będzie uruchomiony z Warszawy tylko 22, 23, 24 i 26 marca, a ze Szczecina 22, 23 i 26 marca.

Przewidziany rozkładem jazdy pociąg do Krakowa, odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 19.27 w okresie świątecznym nie będzie kursował.

Podróżni zamierzający odbyć podróż ze stacji Warszawa Główna i Warszawa Wschodnia pociągami dalekobieżnymi odchodzącymi w dniach 23 i 24 marca obowiązani są oprócz biletu ważnego na przejazd posiadać również kupon, uprawniający do wejścia do danego pociągu. Kupon uprawnia do zajęcia miejsca tylko w pociągu i w dniu oznaczonym na nim. Kupony będą wydawane bezpłatnie, tylko równocześnie ze sprzedażą biletów. Od obowiązku ich posiadania zwolnieni są posłowie na Sejm, osoby przejeżdżające przez Warszawę tranzytem, lub odbywające podróż w wagonach sypialnych, pracownicy PKP posiadający bilety służbowe oraz podróżni wyjeżdżający z Warszawy Gł. do Katowic pociągiem o godz. 17.27, w którym obowiązują płatne miejscówki.

Osoby wojskowe, pracownicy państwowi i przedsiębiorstw państwowych wyjeżdżający z Warszawy Gł. i Warszawy Wsch. w podróż służbową mają prawo do nabycia biletów i kuponów poza kolejnością w kasach specjalnie wyznaczonych, za okazaniem delegacji służbowej. W celu ułatwienia nabywania biletów PBP „Orbis" wydaje bilety na odległość ponad 100 km w przedsprzedaży na 7 dni naprzód. Dla umożliwienia otrzymania zwrotu należności za niewykorzystane bilety podróżnym, którzy nie mogliby wyjechać ze stacji Warszawa Gł., Wschodnia i Wileńska, kasy biletowe tych stacji i placówki PBP „Orbis" w okresie od 18 do 24 marca będą dokonywały zwrotu za niewykorzystane bilety na odległość ponad 100 km. Zwrot pieniędzy może nastąpić tylko w dniu wyjazdu, wskazanym na bilecie, jeżeli bilet nie został przecięty, a Biuro Informacji opatrzyło go adnotacją o niewykorzystaniu. Osoby odjeżdżające do stacji podmiejskich pociągami dalekobieżnymi muszą zaopatrzyć się w odpowiednie kupony.

Podróżni wyjeżdżający z Warszawy Wschodniej do stacji podmiejskich na odcinku Warszawa Wschodnia — Otwock dnia 23 i 24 marca nie mogą korzystać z pociągów dalekobieżnych. W dn. 23 i 24 marca nie będzie się rezerwować przedziałów i wagonów dla wycieczek i przejazdów grupowych. W dniach tych zawieszona będzie również sprzedaż biletów peronowych na wszystkich dworcach warszawskich.

W zakresie ruchu podmiejskiego następujące pociągi kursujące normalnie tylko w soboty robocze, kursować będą również w piątek dnia 23 marca br.:

Pociąg do Żyrardowa, odjeżdżający z Warszawy - Śródmieście o godz. 13.06, pociąg do Sochaczewa odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 13.50 oraz pociąg do Wołomina odjeżdżający z Warszawy Wileńskiej o godz. 13.20. W związku ze wzmożonymi przejazdami dalekobieżnymi pociągi podmiejskie w okresie świątecznym będą częściowo zestawione z wagonów towarowych, przystosowanych do przewozów osobowych.

Zwołanie I sesji Rady Najwyższej Karelo-Fińskiej SRR

(f) MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej Karelo-Fińskiej SRR postanowiło zwołać na dzień 18 kwietnia br. w Pietrozawodzku I sesję Rady Najwyższej Karelo - Fińskiej SRR.

Dziennik „Prawda" o budowie Nowej Huty

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy pisze o szybkim tempie budowy Nowej Huty. Dziennik podkreśla, że na terenie Nowej Huty przystąpiono już do budowy obiektów przemysłowych.

Dziennik pisze również o uczuciach wdzięczności jakie żywią masy pracujące Polski dla ZSRR za jego wielką i bezinteresowną pomoc udzielaną przy budowie tego kombinatu hutniczego.

Podpisanie umowy handlowej na rok 1951 między ZSRR i Rumunią

(f) MOSKWA (PAP). W wyniku rozmów przeprowadzonych między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR a rumuńską delegacją handlową podpisano w Moskwie umowę o wymianie towarowej oraz umowę płatniczą na rok 1951 między ZSRR i Rumunią.

Wymiana towarowa między ZSRR a Rumunią w roku 1951 poważnie wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950.

Dymisja rządu indonezyjskiego

(f) LONDYN (PAP). Premier Indonezji Mahammed Nasir złożył na ręce prezydenta Soekarno dymisję swego gabinetu. Prezydent przyjął dymisję, polecając dotychczasowemu premierowi pełnienie funkcji premiera do chwili wyznaczenia nowego rządu.

Plan Schumana — to przekreślenie suwerenności narodowej krajów Europy zachodniej i wzmożenie zbrojeń

Podpisanie narzuconego przez USA układu w sprawie „europejskiego kombinatu węgla i stali"

(f). PARYŻ (PAP). Dnia 19 bm. przedstawiciele Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga oraz Niemiec zachodnich parafowali narzucony przez Stany Zjednoczone tzw. plan Schumana, czyli podpisali projekt układu w sprawie „europejskiego kombinatu przemysłu węglowego i stalowego".

Projekt ten przewiduje utworzenie jednolitego rynku zbytu i produkcji węgla i stali we wspomnianych wyżej 6 krajach. W związku z tym mają być zniesione wszelkie opłaty celne na import węgla i stali między uczestnikami planu Schumana. Projekt przewiduje również przerzucanie siły roboczej z jednego kraju do drugiego.

Jean Monnet — doradca gospodarczy Schumana, komentując na konferencji prasowej projekt układu w sprawie planu Schumana podkreślił, że plan Schumana stanowi „wyłom w zasadzie suwerenności narodowej...".

Prasa podkreśla, że Stany Zjednoczone przeznaczyły rekinom niemieckiego przemysłu Zagłębia Ruhry decydującą rolę w projektowanym kombinacie zachodnio-europejskim. Imperialiści amerykańscy, którzy opanowali przemysł zachodnioniemiecki, liczą na to, że za pośrednictwem przemysłowców niemieckich uda się im zacieśnić swą kontrolę nad przemysłem Europy zachodniej i regulować ten przemysł w sposób, odpowiadający amerykańskim interesom gospodarczym i wojskowym.

Przeciwko planowi Schumana aktywnie walczy klasa robotnicza Francji, Włoch, Niemiec zachodnich i krajów Beneluxu, ponieważ plan ten prowadzi do obniżenia płac i stopy życiowej mas pracujących oraz do zwiększenia zysków monopoli.

Przypomina się, że we Francji wielokrotnie odzywały się głosy protestu przeciwko planowi Schumana.

Hitlerowiec kierownikiem polityki gospodarczej Trizonii

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że szef „rządu" w Bonn Adenauer mianował bankiera hitlerowskiego dra Ernsta kierownikiem „polityczno-ekonomicznego komitetu ministerialnego do spraw koordynacji". Ernst otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa w zakresie przestawienia gospodarki zachodnio - niemieckiej na tory zbrojeń, zgodnie z dyrektywami amerykańskimi.

Za czasów Hitlera Ernst był komisarzem Banku Rzeszy.

Rząd japoński likwiduje resztki swobód demokratycznych

(a) MOSKWA (PAP). W depeszy z Szanghaju agencja TASS podaje, że według wiadomości nadeszłych z Tokio, rząd Yoshidy, podporządkowany sztabowi Mac Arthura, likwiduje resztki swobód demokratycznych, przewidzianych w konstytucji japońskiej oraz gwarantowanych w deklaracji poczdamskiej i w innych porozumieniach międzynarodowych.

Dziennik japoński „Asahi" pisze, że rząd japoński postanowił wydać zakaz działalności partii komunistycznej i obecnie zajęty jest opracowaniem konkretnych zarządzeń wykonawczych. Premier Yoshida ma opracować odpowiedni projekt ustawy.

Wiadomości sportowe

Spartakiada Wojska Polskiego w szermierce gimnastyce i dźwiganiu ciężarów

POZNAŃ. W Poznaniu rozpoczęła się Spartakiada Wojska Polskiego w szermierce (szabla i bagnet), w gimnastyce przyrządowej i w dźwiganiu ciężarów. W zawodach startuje ponad 180 zawodników z okręgów: warszawskiego, bydgoskiego, krakowskiego, wrocławskiego, z lotnictwa i marynarki oraz AWF i CWKS.

W pierwszym dniu rozegrano zawody w szabli z udziałem 30 zawodników. Walki eliminacyjne rozegrano w czterech grupach, w których zwyciężyli: Fogt i Królikowski (AWF), Lachowski Kraków oraz Prześdziecki (CWKS). Walki półfinałowe odbyły się w dwóch grupach po 8 zawodników każda.

Na wyróżnienie zasługują spotkania: Fokt — Laskowski — 5:3, Laskowski — Żochowski — 5:4, Laskowski — Wójcicki — 5:2, Fokt — Żochowski — 5:3, Królikowski — Palliga — 5:3.

Równocześnie w sali gimnastycznej wojewódzkiego ośrodka szkolenia sportowego odbyły się zawody w dźwiganiu ciężarów. Do trójboju olimpijskiego stanęło 38 zawodników z rekordzistą Polski Witucikim (CWKS) na czele. W pierwszym dniu zawodów ukończono trójbój olimpijski w wadze koguciej, lekkiej i półciężkiej. Uzyskano następujące wyniki:

Waga kogucia — 1) Styczyński (CWKS) — 202,5 kg, 2) Leder (marynarka) — 190 kg.

Waga lekka — 1) Kowalik (lotnictwo) — 240 kg, 2) Kędzierski (Warszawa) — 237,5 kg.

Waga półciężka — 1) Bochenek (Wrocław) — 275 kg, 2) Budny (Warszawa) — 260 kg.

Zimowy turniej tenisowy w Akademii Wychowania Fizycznego

W ramach obozu treningowego tenisistów, rozpoczął się na krytym korcie w AWF turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów polskich (seniorów i juniorów). Rozgrywki odbywają się osobno w grupie młodzieży roczników 1931—1933 oraz w grupie kadry narodowej seniorów i juniorów.

W pierwszym dniu zawodów niespodzianką było zwycięstwo młodego Kramera (Poznań) nad Piotrowskim (Warszawa) — 6:1, 6:4. Inne ciekawsze wyniki: Wł. Skonecki — Sebrala — 6:1, 6:3, Hebda — Fraszewski (Poznań) — 6:1, 6:1, Chytrowski (Katowice) — Kwiatek (Warszawa) — 6:4, 6:3, Olejniszyn (Warszawa) — Kramer (Poznań) — 6:3, 6:2.

We wtorek z ciekawszych gier wymienić należy zwycięstwo Chytrowskiego po zaciętej walce nad Radziem — 6:4, 5:7 i 8:6; Skonecki Wł. — Tomaszewski (Poznań) — 6:3, 7:5; Hebda — Buchalik — 6:3, 6:3, Kramer (Poznań) — Kulawik (Śląsk) — 6:2, 6:2; Sebrala (Śląsk) — Radziwonka (CWKS) — 6:4, 5:7 i 6:2. Olejniszyn wycofał się z turnieju z powodu bólu ręki.

Finały rozpoczną się w czwartek 22 bm. o godz. 16.

Powrót hokeistów polskich z ZSRR

W środę 21 bm. powraca do kraju, po 3-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, ekipa hokeistów polskich. Drużyna polska przybędzie pociągiem z Moskwy na Dworzec Gdański o godz. 19.50.

We czwartek, 22 bm., o godz. 16 w świetlicy CWKS (stadion WP) odbędzie się spotkanie hokeistów z aktywem sportowym stolicy, na którym zawodnicy podzielą się swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Więcej troski o tabor samochodowy

Podczas, gdy na wszystkich niemal odcinkach naszego życia gospodarczego toczy się ostra walka o oszczędność, o pełne i maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń mechanicznych o przedłużenie okresu pracy maszyn, na odcinku eksploatacji taboru samochodowego spotykamy się jeszcze bardzo często z marnotrawstwem, a niejednokrotnie bezmyślnym niszczeniem taboru.

Codziennym niemal widokiem w stolicy jest przeładowany samochód ciężarowy, wiozący piasek lub inne materiały budowlane. Codziennie spotyka się wiele samochodów nierównomiernie załadowanych, które jadą przechylone na jeden bok i ścierają nadmiernie opony. Nie trudno też spotkać ciężarówkę okrytą brezentem a wiozącą... piasek lub nawet szyny.

Ale nie tylko to przyczynia się do niszczenia taboru samochodowego. Tabor samochodowy niszczy się również z powodu nieutrzymywania go w należytym stanie. A widzimy nieraz samochody i to zarówno osobowe jak i ciężarowe, które pokryte są grubą, wielocentymetrową, pochodzącą sprzed kilku dni, warstwą błota. Widzimy ciężarówki, wożące od kilku dni piasek, a białe jeszcze od wapna, które woziły przed kilku lub nawet kilkunastu dniami.

Przyczyn tych zjawisk możemy doszukać się w braku odpowiedniej kontroli ze strony kierownictw transportu i kierownictw garaży poszczególnych przedsiębiorstw. Z garaży wypuszczane są często na miasto samochody, które nie powinny się właściwie pokazać na mieście. Z protokółów MO można wyczytać jak wiele samochodów różnych instytucji zatrzymanych jest z powodu braku numerów, strzałek kierunkowych, braku książek wozów. Kierowcy wyjeżdżają niejednokrotnie na miasto bez kontroli ze strony kierownictwa garażu. Przykłady takie można by mnożyć.

Sprawa kierowcy Konisiewicza skazanego za zabicie motocyklisty ujawniła nowe szczegóły braku kontroli nad gospodarką samochodową ze strony kierownictw garaży. Kierowca ten wrócił do garażu o godzinie 22-ej zamiast o 16-ej i nikt nie zainteresował się, gdzie tak długo jeździł i co robił.

Kierownicy transportu i kierownicy garaży powinni więcej uwagi poświęcić powierzonemu ich opiece taborowi samochodowemu. Powinni interesować się nie tylko tym w jakim stanie wyjeżdża samochód z garażu, ale również jak jest eksploatowany, jak ładowany, w jakim stanie wraca z pracy. Uniknie się wtedy szybkiego niszczenia naszego i tak szczupłego taboru samochodowego.

(ik)

Na pomoc dzieciom koreańskim

Rada Miejscowa Związku Zawodowego Pracowników Handlowych przy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego wpłaciła na pomoc dzieciom koreańskim 650 zł.

*

Koło Ligi Kobiet przy Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie wpłaciło na pomoc dzieciom koreańskim 603 złote.

Marynarze przyśpieszają rejsy statków

(f) Ostatnio załoga motorowca M-S „Elbląg", który kursuje na linii regularnej pomiędzy portem gdańskim a portami szwedzkimi, w wyniku racjonalnej konserwacji maszyn, skrócenia czasu załadunku i wyładunku towarów, odbyła dodatkowy, ponadplanowy rejs do jednego z portów szwedzkich i przywiozła stamtąd transport towarów do Gdańska.

Na parowcu S-S „Marchlewski" podczas sztormu na zatoce Biskajskiej zdarzył się wypadek uszkodzenia maszyn. Marynarze, pragnąc wykonać w przepisanym terminie swój rejs, nie zważając na burzliwą pogodę, przeprowadzili naprawę uszkodzonych maszyn. Dzięki temu załoga S-S „Marchlewski" nie tylko dotarła w przewidzianym terminie do portu zagranicznego, lecz w drodze powrotnej potrafiła zwiększyć szybkość statku i przybyć do Gdyni na 2 dni przed przewidzianym terminem. Marynarze z S-S „Marchlewskiego" zobowiązali się jeszcze więcej przyśpieszyć szybkość swojej jednostki, ażeby móc wykonać w ciągu bieżącego półrocza jeden dodatkowy rejs pełnomorski.

Marynarze z S-S „Lublin" obok zobowiązania przyśpieszenia szybkości swego statku i skrócenia czasu postoju w portach, postanowili zaoszczędzić ilość węgla potrzebną dla odbycia dodatkowej 14-dniowej podróży morskiej.

Doświadczenia z budowy PDT powinny stać się sygnałem do rozpoczęcia walki o wykorzystanie mechanicznych tynkownic

Potężny gmach centralnego domu towarowego stolicy przy rogu al. Jerozolimskich i Brackiej tętni pracą. Brygady murarskie, sztukatorzy, betoniarze, posadzkarze i inni przedstawiciele poszczególnych grup zawodów budowlanych dokładają wszystkich sił aby dotrzymać terminu, aby w połowie br. wspaniały dom towarowy mógł już służyć mieszkańcom stolicy.

Nie tak dawno przed kierownictwem budowy stanął poważny problem. W kompleksie gmachów, obejmującym główny budynek domu towarowego, blok biurowy, oraz halę przeznaczoną na artykuły spożywcze, trzeba wykonać ponad 30 tys. m kw. tynków. Termin naglił, a rezerwami tynkarskimi nie dysponuje ani budowa, ani zjednoczenie. W trudnej sytuacji z walną pomocą przyszedł budowie wydział mechanizacji Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawy Nr 1.

W toku reorganizacji warszawskich przedsiębiorstw budowlanych przydzielono zjednoczeniu od przeszło roku leżącą bezczynnie, mechaniczną tynkownicę radzieckiej produkcji.

— Teraz, albo nigdy — postanowił główny mechanik zjednoczenia, tow. inż. Janicki — tylko jak na budowie przyjmą taką innowację?

Istotnie, mechaniczna tynkownica wciąż jeszcze jest w budownictwie polskim sprzętem nowym, nieznanym szerszej masie załóg. Przeprowadzano wprawdzie, nawet w Warszawie kilkakrotnie, próby pracy tynkownicami, system jednak został zarzucony — trochę z niedostatecznej popularyzacji tego sprzętu, trochę z nieumiejętności obsługi maszyny, trochę ze zwykłego niedopatrzenia.

Pierwsze dni pracy i pierwsze wspaniałe osiągnięcia

Pierwsza wizyta na budowie i propozycja zastosowania tynkownicy spotkała się z przychylnym stosunkiem kierownictwa i załogi.

— Dawajcie tę waszą tynkarkę, zobaczymy — oświadczył zastępca kierownika budowy, a do niedawna jeszcze murarz, tow. Jarosiński.

I tak przed kilkoma dniami na budowę PDT zajechał, budząc ogólne zainteresowanie kompresor, pompa i splot grubszych i cieńszych rur gumowych — czyli właśnie tynkownica.

Na „pierwszy ogień" poszły pomieszczenia podziemne, przeznaczone na magazyny domu towarowego. Już pierwsza próba tynkowania ścian na głębokości dwu pięter pod ziemią przyniosła doskonałe wyniki.

Tynkownica pracując pod okiem tow. Janickiego, a obsługiwana przez tow. Jarosińskiego, dawała na godzinę ponad 350 m kwadratowych narzutu na ściany i sufit. W chwili obecnej znaczna część niższej kondygnacji podziemnej jest już na ukończeniu dzięki pracy tynkownicą.

Na czym polega ta praca?

Maszyna zastępuje pracę kilkudziesięciu ludzi

Na parterze gmachu betoniarka przygotowuje zaprawę, która przetarta przez sita dostaje się pochyłymi rynnami do pierwszego podziemia. Tu zainstalowano pompę, która doskonale przemieszaną zaprawę tłoczy pod ciśnieniem w grube gumowe węże. Każdemu z nich towarzyszy cieńszy przewód, którym przesyłane jest z kompresora sprężone powietrze.

Oba przewody zbiegają się w uchwycie trzymanym przez obsługującego tynkownicę. Tłoczona pod ciśnieniem zaprawa w połączeniu ze sprężonym powietrzem daje silny „prysznic" tynku.

Obsługę tynkownicy poza robotnikami przy betoniarce stanowi jeden mechanik przy pompie, jeden przy kompresorze, tynkarz — prowadzący narzut tynku na ściany i sufit, oraz dwóch ludzi przesuwających mu w miarę postępu pracy węże z zaprawą i sprężonym powietrzem. Natychmiast po dokonaniu narzutu przystępują do pracy brygady tynkarzy, które zacierają i wyrównują tynk.

W gmachu PDT do tynkownicy przydzielono 2 brygady po 11 ludzi, przy czym składają się one wyłącznie z praktykantów, pracujących pod kierownictwem instruktora murarskiego, Wacława Jankowskiego.

Narzucanie tynku maszyną zastąpiło z powodzeniem pracę kilkudziesięciu ludzi, w tym połowy wysoko kwalifikowanych fachowców.

A teraz kolej na dalsze usprawnienia

— Nie ma co mówić — oświadcza tow. Jarosiński — cały gmach będziemy robić tynkownicą. Przecież ile to zaoszczędza czasu i pracy ludzkiej.

Takiego samego zdanie są wszyscy, którzy pracują przy tynkownicy. Teren pracy — pocięte filarami i przewodami instalacyjnymi pomieszczenia magazynów — nie jest najdogodniejszy dla osiągnięcia maksymalnych wyników, ale ludzie ubrani w brezentowe ochronne kombinezony z kapuzami pracują z zapałem i nie ustają w próbach dalszego usprawnienia pracy.

— Zastanawiamy się tu wszyscy — mówi tow. inż. Janicki nad zastosowaniem elektrycznej zacieraczki do tynku. Zacieraczki takie są szeroko stosowane w budownictwie radzieckim.

— A jak wyjdziemy z podziemia na wyższe piętra, gdzie nie będzie frontu pracy dla tynkownicy, to zastosujemy ją do transportu zaprawy pod ciśnieniem. Pompa może dać do 20 atmosfer, a to wystarczy, żeby zaprawa doszła do 8 piętra — dorzucają mechanicy.

Dość marnotrawstwa cennego sprzętu!

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Warszawy Nr 1 zamierza już w niedługim czasie uruchomić następną tynkownicę na budowie fabryki samochodów na Żeraniu. Doświadczenia z budowy PDT pomogą niewątpliwie budowniczym żerańskiego kombinatu szybciej i taniej wykonać zadania planu.

Ale dotychczasowe doświadczenia z budowy PDT, które wskazują jasno na olbrzymie korzyści mechanizacji pracy tynkarskiej są sprawą interesującą nie tylko Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Warszawy Nr 1.

Doskonałe wyniki pracy tynkownicą na budowie PDT powinny stać się dla całego budownictwa sygnałem do wykorzystania tego cennego sprzętu. Nie sięgając daleko — na terenie zjednoczeń podległych Centralnemu Zarządowi Budownictwa Miejskiego Warszawy mamy kilka tynkownic. Od dłuższego już czasu leżą one bezużytecznie, podczas kiedy brak dostatecznej ilości murarzy powoduje na niektórych budowach zahamowania w pracy. Trzeba skończyć raz z marnotrawstwem, zabrać się energicznie do przeszkolenia obsługi tynkownic i rozpocząć eksploatację tego sprzętu.

(K.S.)

Jak pracuje warszawska Biblioteka Publiczna

Biblioteka Publiczna w Warszawie może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa i wychowywania czytelnika.

Służba biblioteczna współpracuje z czytelnikami

Wypożyczenie żądanej książki czytelnikowi, to zadanie proste. Ale nie tylko na tym polega praca bibliotekarza. Większość czytelników przychodzi do biblioteki z pewnym tematem, do którego trzeba dobrać lekturę. Bibliotekarz obowiązany jest udzielić wyczerpujących informacji, zebrać materiały i wręczyć je czytelnikowi.

W bibliotece centralnej przy ul. Koszykowej, jest specjalny dział informacyjny. W ciągu 1950 roku udzielono ponad 12 tysięcy informacji dotyczących różnych zagadnień — począwszy od obchodzenia się z katalogiem do zestawień bibliograficznych.

Pracownicy biblioteki stosują różne formy współpracy z czytelnikiem. Bardzo udaną formą są np. katalogi zagadnieniowe i wystawy tematyczne.

Wypożyczalnia Nr 7 stwierdziła, że wśród czytelników duży procent stanowią pracownicy Służby Zdrowia i urządziła wystawę „Medycyna walczy ze śmiercią". Wystawa spotkała się z dużym uznaniem czytelników i ułatwiła im dobór lektury.

Inna forma współpracy, bardzo atrakcyjna i ciesząca się dużym zainteresowaniem — to wieczory literackie oraz odczyty, urządzane w lokalach bibliotek. Wieczory takie odbywają się na Żoliborzu, na Woli i na Pradze. O mającej się odbyć imprezie zawiadamiane są szkoły i zakłady pracy.

Wzrasta liczba czytelników robotniczo-chłopskich

Ilość czytelników zwiększa się z dnia na dzień. Z czytelni głównej naukowej korzystało w roku 1949 — 21.902 osoby. W roku 1950 — 24.728 osób. Wzrost taki daje się zauważyć we wszystkich działach Biblioteki Publicznej.

Równocześnie z napływem młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe uczelnie i do wszystkich typów szkół, zmienia się skład socjalny czytelników. Prawie 50 proc. czytelników pochodzi ze środowiska robotniczego i chłopskiego.

W wypożyczalni na Bródnie 70 proc. czytelników pochodzi ze środowiska robotniczego, a w śródmieściu, w wypożyczalni przy ul. Koszykowej — 45 proc.

22 wypożyczalnie to mało

Biblioteka Publiczna prowadzi w Warszawie 22 wypożyczalnie. Są to wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży. O popularności ich mówi fakt, że w niektórych punktach np. na Mokotowie, do zapisów tworzą się kolejki. W bieżącym roku przewidziane jest otwarcie 4 nowych placówek.

Rozmieszczenie punktów bibliotecznych jest jednak przypadkowe. Z braku lokalu pozbawione są wypożyczalni tak duże dzielnice, jak Okęcie i Ochota. W śródmieściu są 4 punkty biblioteczne. Jeden z nich mieści się w lokalu szkolnym przy ul. Czerniakowskiej. Punkt ten jest mało wykorzystywany i należałoby przenieść go na Sadybę, która, mimo dużego zaludnienia, również nie posiada biblioteki.

Duże zainteresowanie czytelników wzbudzają „Biblioteczki Przodowników Pracy," które istnieją przy każdej bibliotece. Dostęp do nich, jak również do pism i periodyków, ma każdy czytelnik.

W ostatnim kwartale biblioteki wypożyczyły ok 150.360 tomów. Z polskich pisarzy dużą poczytnością cieszą się: Dąbrowska, Brandys, Rudnicki, Kraszewski, Gąsiorowski, Żeromski, Kruczkowski, Żeleński.

Erenburg, Fadiejew, Ostrowski, Tołstoj, Gorki, Ażajew, to najpopularniejsi autorzy radzieccy.

Kontakt z zakładami pracy — jedno z czołowych zadań

Przy centrali bibliotecznej istnieje specjalny dział tzw. kompletów ruchomych. Pracownicy tego działu docierają do zakładów pracy z gotowymi księgozbiorami, które co pewien czas zostają wymieniane. W ten sposób Biblioteka Publiczna obsługuje 120 zakładów pracy.

Dział propagandy czytelnictwa prowadzi specjalne lekcje biblioteczne. Lekcje takie, organizowane są na terenie poszczególnych placówek Biblioteki Publicznej. Mają one na celu zapoznanie czytelnika i nie zawodowego bibliotekarza z pracą w bibliotece. Udział w tych lekcjach biorą licznie pracownicy poszczególnych zakładów pracy.

W 1949 r. z księgozbiorów ruchomych korzystało 6.954 osoby, a w roku 1950 — 12.176 osób. Niemal dwukrotny wzrost liczby czytelników w ciągu roku świadczy o zwycięstwie dobrej książki, o tym, że książka dociera do szerokich mas czytelników.

H. JARZĘCKA

Warszawski Oddział SKRK szkoli radioamatorów

Oddział Warszawski Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zainstalował w latach 1949 i 1950 w mieszkaniach robotniczych około 3.000 głośników, z czego 50 głośników założono w mieszkaniach inwalidów wojennych i osób niezamożnych. W okresie tym zradiofonizowano 256 szkół średnich i podstawowych, 31 przedszkoli, 103 świetlice, 5 szpitali w tym 1 dziecięcy i 20 domów wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych.

W roku 1950, Oddział Warszawski SKRK przyłączył do sieci radiowęzłów na koszt własny 500 mieszkańców. Rozprowadził do szkół i zakładów pracy 17 adapterów, 21 mikrofonów, 40 wzmacniaczy i 100 par słuchawek. Szkoły otrzymały od SKRK subwencje na sumę 24.932,70 zł.

W ciągu roku 1950 ilość członków SKRK wzrosła do 25 tysięcy, podczas gdy w roku 1949 ilość ich wynosiła 11 tysięcy. W okresie 1949-50 r. zorganizowano 40 kół radioamatorskich terenowych i 5 kół szkolnych, które skupiają w chwili obecnej ponad 200 członków. Ilość kół szkolnych wzrośnie w br. do 15.

W roku 1950 Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zapoczątkował akcję szkolenia radioamatorów, przez organizowanie szkolnych i terenowych kół radioamatorskich. Zadaniem tych kół jest szkolenie młodego narybku w dziedzinie radiotechniki, przygotowanie młodzieży pragnącej pracować w tym zawodzie do samodzielnej pracy w rozwijającym się przemyśle radiotechnicznym.

Koła radioamatorskie szkolne i terenowe zaopatrywane są przez SKRK we wszelkiego rodzaju podręczniki z dziedziny radiotechniki, narzędzia i materiał do majsterkowania.

Niezależnie od programu nauki przewidzianego dla kół radioamatorskich, SKRK zamierza zorganizować w najbliższym czasie specjalne kursy dla członków kół w zakresie megafonizacji i radiofonizacji przewodowej instalacji obsługi radiowęzłów lokalnych.

Po ukończeniu tych kursów uczestnicy przejdą praktykę w terenie. Jedną z form praktyki będzie udział w megafonizacji uroczystości, budowie radiowęzłów w szkołach, świetlicach itp.

W chwili obecnej na terenie 5 radioamatorskich kół szkolnych w Warszawie pracuje młodzież, która ma już poważne osiągnięcia w swojej pracy, M. in. zbudowanie samodzielnie kilkunastu aparatów radiowych.

W jednym z tych kół przy Liceum Telekomunikacyjnym na Nowogrodzkiej pracują przyszli młodzi fachowcy, którzy już w niedługim czasie staną się pierwszymi wykładowcami na kursach dla radioamatorów.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zamierza w najbliższym czasie założyć w Warszawie Centralne Laboratorium Radiotechniczne wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, które do roku 1955 wyszkoli około 1.500 techników radiowych. W chwili obecnej sprawa ta stoi na martwym punkcie, gdyż SKRK nie dysponuje odpowiednim pomieszczeniem, w którym można byłoby urządzić laboratorium i salę wykładową. (zn)

Muzeum Historyczne m. st. Warszawy zostanie otwarte latem br.

Latem br. zostanie otwarte w zabytkowych kamieniczkach na Rynku Starego Miasta Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy.

Na rok bieżący projektowane są trzy wystawy stałe: „Warszawa na przestrzeni dziejów — historia miasta i okolic". „Historia ruchów robotniczych i chłopskich w Polsce" oraz „Historia kultury materialnej".

Jednocześnie muzeum otworzy dwie wystawy czasowe — „Historia obchodów 1 Maja w Warszawie" i „Chłopskie ruchy społeczne i narodowo-wyzwoleńcze w okresie feudalizmu w Polsce". Druga wystawa zostanie urządzona z okazji 300-lecia śmierci Kostki Napierskiego — przywódcy rozruchów chłopskich na Podhalu w roku 1651.

Muzeum Historyczne m. st. Warszawy stawia sobie za zadanie popularyzację wśród robotników, chłopów i młodzieży szkolnej historii ruchów robotniczych i chłopskich.

Dyrekcja muzeum nawiąże kontakty z organizacjami politycznymi, społecznymi i młodzieżowymi w celu masowego organizowania wycieczek zbiorowych.

(K.W.)

Dyrekcja hoteli miejskich przedsiębiorstwem państwowym

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej za zgodą Ministra Gospodarki Komunalnej powołało na miejsce istniejącej dotychczas dyrekcji hoteli miejskich, przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Miejskie Hotele w Warszawie. (i)

Wkrótce rozpocznie się zalesianie Warszawskiego Zespołu Miejskiego

Za kilka dni rozpoczną się wielkie prace związane z zalesianiem terenów Warszawskiego Zespołu Miejskiego. Ogółem zalesionych zostanie 2.143 hektary różnych terenów m. in. wydm i nieużytków.

W związku z tymi robotami Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej powzięło uchwałę w sprawie uczestnictwa społeczeństwa w pracach zalesieniowych WZM.

Ogółem na terenach WZM w Planie 6-letnim zalesionych zostanie 15 tys. ha. (i)

Szczepienie ochronne psów przeciw wściekliźnie

Od 28 marca rozpocznie się w stolicy przymusowe szczepienie przeciw wściekliźnie wszystkich psów w wieku ponad 3 miesiące.

Szczepienie odbywać się będzie w referatach weterynaryjnych prezydiów rad narodowych w godzinach od 8 do 11. Szczepienie połączone jest z rejestracją i wydawaniem znaczków dla psów. Koszt szczepienia wynosi zł. 7,50, znaczek kosztuje 90 gr.

Właściciele psów, niestosujący się do zarządzenia podlegają karze grzywny do 1.500 zł. lub 6 tygodniom aresztu, albo obu tym karom łącznie. (i)

Warszawscy korespondenci piszą

Wagony do rozładunku muszą być podstawiane w terminie i w określonej awizem ilości

Ekspozytura Spedycyjna PKS Nr 1 jest najpoważniejszym klientem w rozładunku wagonów z materiałami budowlanymi, które są podstawiane przez stację PKP Warszawa-Główna Towarowa.

W roku ubiegłym stacja i PKS podpisały umowę o współzawodnictwo. Stacja zobowiązała się dostarczać na czas listy przewozowe i wstawiać każdego dnia o 6 rano wagony awizowane poprzedniego dnia z rozdzielni. PKS ekspozytura spedycyjna Nr 1 zobowiązała się rozładować wagony w wolnym od postojowego czasie we właściwej kolejności i z zachowaniem odpowiedniego porządku na torowiskach.

Zdawałoby się wszystko zrobione z obu stron, aby wykonać plan przerzutu towaru i zwiększyć obrót ruchu wagonów.

Niestety w praktyce kolej bardzo często nie wywiązuje się ze swych zadań. Z reguły o godz. 18 ekspozytura PKS otrzymuje pewną ilość listów przewozowych i jest pewna, że następnego dnia rano zaawizowane wagony będą podstawione. O godzinie 6 rano jest jednak podstawiona tylko trzecia część tej ilości. Później co parę godzin stacja dostawia po kilka wagonów. Bywa i tak, że w ogóle niewiadomo co się stało z resztą zaawizowanych wagonów z materiałami budowlanymi, albo wagony są podstawiane nie na bocznicę PKS.

A tymczasem samochody, ciągniki z przyczepami i platformami stoją bezczynnie, wypalają ropę a robotnikom „lecą" godziny.

W soboty i w niedziele z reguły sytuacja się zmienia. Wagonów jest w bród. W poniedziałek rano stwarza się „korek".

Czyżby stacja Warszawa - Główna Towarowa nie mogła regularnie pracować przez cały tydzień? Zdajemy sobie sprawę, że kolej ma wiele trudności w pracy. Wiemy również, że i w pracy naszej ekspozytury PKS nie wszystko jeszcze idzie jak należy. Ale sytuacja na pewno nie ulegnie poprawie, jeśli w zakresie podstawiania wagonów trwać będzie taki zamęt jak dotychczas.

C. BANASIAK
Ekspozytura PKS Nr 1

40 inwalidów i ociemniałych ukończyło kurs obsługi central telefonicznych

15 bm. odbyła się uroczystość zakończenia II kursu obsługi central telefonicznych dla ociemniałych oraz inwalidów wojennych, cywilnych i inwalidów pracy. Pierwszy tego rodzaju kurs zakończył się 31 października ub. r. Na drugim kursie przeszkolone zostało 40 osób pochodzących z różnych stron Polski.

Olbrzymia różnica w rozpiętości wiadomości teoretycznych (od dwóch oddziałów szkoły podstawowej — do pełnego wyższego wykształcenia) zmusiła kierownictwo kursu do rozdzielenia słuchaczów na grupy. Początkowo niektórzy słuchacze nie wierzyli, że będą mogli opanować pracę przy obsłudze central telefonicznych. W miarę jednak upływu czasu przekonali się, że potrafią to zrobić, a praca, jaką w najbliższej przyszłości będą wykonywać, pozwoli im zapomnieć o kalectwie.

Dziękując w imieniu absolwentów kursu wykładowcom i instruktorom, ob. Jakóbczyk, syn małorolnego chłopa, prymus kursu powiedział: „Dzięki Polsce Ludowej staliśmy się pełnowartościowymi obywatelami. Swoją sumienną i uczciwą pracą będziemy się starali odwdzięczyć za to, co otrzymaliśmy. Realizowanie zaleceń władz naczelnych, dążenie do przedterminowego wykonania planu 6-letniego, utrwalanie pokoju światowego przez wzmożoną pracę, oto zadania w których wykonaniu i my będziemy od dziś uczestniczyć. Fakt ten napawa nas dumą i radością".

W imieniu niewidomych przemawiał ob. Machnicki, syn robotnika rolnego z Rzeszowskiego: „My, ociemniali, najbardziej radośnie odczuliśmy dobrodziejstwo zorganizowania obecnego kursu. Stały kontakt ze światem zewnętrznym, pozwoli nam zapomnieć o naszym kalectwie.

Prowadzenie na kursie oprócz języka polskiego, arytmetyki, wiadomości ogólnych z geografii i historii, wiadomości z „Nauki o Polsce i świecie współczesnym", nauki czytania i pisania systemem Braille'a przez ociemniałego inwalidę, specjalistę, dr Dolańskiego, pozwoliło nam zapoznać się z literaturą, a książka H. Sienkiewicza „Latarnik", drukowana systemem Braille'a, którą otrzymał każdy z nas niewidomych, będzie dla nas najdroższą pamiątką.

Swoją wytężoną pracą będziemy się starali dowieść, że trud organizatorów, wykładowców i instruktorów nie poszedł na marne".

STEFAN ŁAWNIK
Urząd Telefonów Miejscowych

Czekając na materiał tracimy czas pracy

Pracuje obecnie na odcinku V osiedla Mirów Zachodni we dwójkę z kolegą Sawickim. Początkowo pracowałem sam, jednak szybko przekonałem się, że systemem dwójkowym praca jest o wiele lżejsza i wydajniejsza.

Wyrabiamy dotychczas 175 proc. normy a moglibyśmy wyrabiać więcej, gdyby zaopatrzenie w materiał było lepsze. Na kilka grup murarskich jest czynna tylko jedna winda, która ciągle się psuje, a my tracimy po parę godzin dziennie czekając to na cegłę, to na wapno.

Powinna zainteresować się tą sprawą organizacja partyjna i rada zakładowa. Chcielibyśmy też zorganizować u nas grupy młodzieżowe, ale i w tym potrzebna nam jest pomoc organizacji partyjnej.

Ryszard Makowski
BW-2 Mirów

31 bm. upływa termin składania książek ewidencyjnych nieruchomości

Zgodnie z zarządzeniem Prezydium St.R.N. z dnia 5 stycznia br., wprowadzone zostały na terenie stolicy książki ewidencyjne nieruchomości. Książki prowadzone w dwóch egzemplarzach, zgodnie z zarządzeniem, mają zawierać wszystkie szczegóły dotyczące wyposażenia technicznego budynku, jego wielkości, daty remontów itp. Obowiązek założenia i prowadzenie tych książek ciąży, w sektorze uspołecznionym, na administratorze danej nieruchomości, a w sektorze prywatnym na właścicielu, względnie osobie działającej w imieniu właściciela.

Termin założenia tych książek i złożenia ich w Prezydiach Dzielnicowych Rad Narodowych upływa z dniem 31 marca br.

Jak wynika jednak z dotychczasowych danych, akcja składania książek, należycie wypełnionych, przebiega dość ospale. Zaledwie znikomy procent administratorów wypełnił swój obowiązek. Dlatego też należy przypomnieć administratorom i osobom odpowiedzialnym za złożenie tych książek, że niedotrzymanie terminu złożenia tj. 31 marca 1951 r., będzie karane w drodze administracyjnej.

(ik)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — środa 21.3 — „Sprytna wdówka" — godz. 19, czwartek 22.3 — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — środa 21.3 — „Szczęście" — godz. 19, czwartek 22.3 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — środa 21.3 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19, czwartek 22.3 — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — środa 21.3 — nieczynny, czwartek 22.3 — „Awans" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — środa 21.3 — nieczynny, czwartek 22.3 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" — (Karowa 31) — środa 21.3 — nieczynny, czwartek 22.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 12 i 14.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — środa 21.3 — „Pan Twardowski" — godz. 19, czwartek 22.3 — „Cyganeria" —

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Gęsiarek Matyi" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Volpone" — prod. francuska — dozw. od 18 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — środa 21.3 „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18.15, 20.30, czwartek 22.3 — „Rozśpiewana dolina" — prod. rumuńska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — środa 21.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. W trosce o niemowlęta", czwartek 22.3 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18.15, 20.30.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — środa 21.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 17, 19, 21, czwartek 22.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — środa 21.3 — „Rozśpiewana dolina" — prod. rumuńska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. Przegląd kulturalny 1-51, czwartek 22.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21. Dod. Sport radziecki nr 7.

TĘCZA (Suzina 4) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz 17, 19, 21. Dod. Koreańscy artyści w Moskwie.

POLONIA (Marszałkowska 56) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Kolorowy program składany" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 12 i 14. — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16, 17.30, 19, 20.30.

LOTNIK (Powstańców 1) — środa 21.3 i czwartek 22.3 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17 i 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa obrazów galerii wilanowskiej uratowanych przez Armię Radziecką. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park: Broń. Sprzęt XVII — XX wiek. — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 do 17. W niedzielę od 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy" — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

WYSTAWA „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) — czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

RADIO

CZWARTEK, 22 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.03, 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 8.00 Fragmenty z op. „Rigoletto" — Verdiego, 8.55 Wszechnica Radiowa. 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Nad nami świta" — fragm. opow. Jerzego Marka, 10.10 Aud. dla przedszkoli: „Wąsaty psotnik" — opow. S. Marszaka, 10.25 Muzyka, 10.50 Informacje, 10.55 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni komp. polskich, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Radziecka muzyka ludowa, 16.20 Pog. z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki", 16.30 Kompozytor Tygodnia — Jan Sebastian Bach, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud dla młodzieży, 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 20.30 Dawna muzyka polska, 20.50 Lekcja języka rosyjskiego, 21.05 Muzyka polska, 21.40 „Julian Marchlewski" — pog. Feliksa Tycha, 22.00 Stan pogody, 22.02 Koncert Beethovenowski, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Muzyka, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Melodie ludowe, 13.50 Utwory fortepianowe, 14.15 Aud. literacka, 14.30 Muzyka symfoniczna, 15.10 Pieśni Schuberta, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Zagadki muzyczne, 16.20 Dziennik Warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Muzyka kameralna, 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 Felieton, 18.15 Gra Zesp. Gitarzystów, 18.40 Radiowy Express Wieczorny, 19.00 „Z czterech miast" — wspomnienie Zofii Marchlewskiej, 19.20 Muzyka ludowa, 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.35 Muzyka i aktualności, 22.00 „Pieśń o partyzancie Bieńko", 22.20 St. Moniuszko — Sonety krymskie, 23.10 Muzyka, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8.57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30.
Wpłaty na prenumeratę pocztowa przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. Prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr I-14008.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
1 2 3 4 5 6 2-B-28157

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dzięki radzieckim maszynom i zespołowej pracy szybko rośnie kombinat włókienniczy w Piotrkowie

Budowa olbrzymiego kombinatu bawełnianego pod Piotrkowem Trybunalskim szybko postępuje naprzód. Tak szybkie tempo prac budowlanych możliwe jest jedynie dzięki zastosowaniu radzieckich kombajnów betoniarskich i innych maszyn budowlanych.

Niemniejsze znaczenie ma również stale rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy, w którym bierze udział cała niemal załoga budowy.

W pracach murarskich, betoniarskich, zbrojarskich i ciesielskich wyłączną metodą pracy jest praca zespołowa. Współzawodnictwo zespołowe daje na tej budowie doskonałe wyniki.

Brygada murarska Tadeusza Zażyki w lutym br. wykonała 452 proc. normy Brygada Stefana Sikorskiego — 399 proc. normy, brygada Albina Marczewskiego — 294 proc.

W tyle za murarzami nie pozostają i inne brygady. Brygada spawaczy Longina Szczurka wyrabia 396 proc. normy, brygada malarska Kazimierza Porębskiego — 337 proc., ślusarze: Strzelczyk i Cebula — 381 proc.

Brygady betoniarskie T. Kapusty, St. Kędziory i St. Gołdyna wykonują 206 — 218 proc. normy.

Wielką rolę odgrywa szybki, dobrze zorganizowany transport materiałów na terenie budowy. Jest to zasługą brygad transportowych, które również osiągają dobre wyniki pracy. Np. brygada Leona Trojana osiąga 292 proc. normy, brygada Z. Lachcika — 213 proc. normy. Stanisława Błaszczyka — 199 proc. normy.

We współzawodnictwie indywidualnym przoduje robotnik Józef Ptasiński, wykonujący 410 proc. normy oraz zbrojarz Tadeusz Drozdowski, osiągający 219 proc. normy.

HENRYK MĄKA
Piotrków Trybunalski

Gdy w „zelektryfikowanej" wsi palą się lampy naftowe

Majątek PGR Ranty (powiat Giżycko) w sierpniu ub. r. został całkowicie zelektryfikowany. Doprowadzono linie wysokiego napięcia, ustawiono transformator, doprowadzono przewody do budynków gospodarskich i mieszkalnych.

W każdym chlewie, spichrzu, stodole, stajni i mieszkaniach pod sufitami wiszą niewidziane tu dawniej żarówki. Jesienią ub r. przeczytaliśmy nawet w gazecie, że Państwowa Budowa Elektryczna w Olsztynie przed terminem doprowadziła prąd do naszego PGR.

Od tego czasu minęło pół roku, a w PGR w Rantach po dawnemu palą się tak zwane kaganki i lampy naftowe.

Nowiutkie linie elektryczne od pół roku kołysza się na wietrze nie dając nam absolutnie żadnej korzyści, bowiem ZEOM w Olsztynie nie ma... bezpieczników wysokiego napięcia oraz licznika i dlatego nie włącza prądu do linii.

Nasze kilkakrotne interwencje oprócz obietnic, że „wkrótce światło będzie" nie dały nic więc.

Czyż naprawdę aż pół roku trzeba się starać o bezpieczniki, których brak nie pozwala wykorzystać inwestycji kosztującej tysiące złotych?

ANDRZEJ NOWAK
JAN KRZYWONOS
PGR Ranty

Czas zlikwidować nieporządki w bufecie SGPiS

W Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie stołówka i bufet prowadzone przez WSS, pozostawiają wiele do życzenia.

Herbatę w bufecie podaje się w popękanych naczyniach, ponadto zaś dwa niewielkie czajniki, w których się ją gotuje wystarczają zaledwie na kilka szklanek.

Bufet nasz często sprzedaje tylko papierosy. Na pytanie dlaczego nie ma chleba i kiełbasy ekspedientki odpowiadają, że kierownictwo nie dało, kierownictwo natomiast mówi, że ekspedientki nie przyszły do magazynu, by odebrać brakujące towary.

W stołówce obiady często są opóźniane, wielu spieszących się kolegów musi rezygnować z jedzenia, gdyż wykłady i ćwiczenia nie czekają. Obiady są ponadto więcej niż skromne tak że często trzeba je „uzupełniać" w sąsiedniej stołówce SGGW. Tam bowiem obiady, mimo tej samej ceny, są znacznie lepsze i obfitsze niż u nas.

Były również wypadki, że w stołówce naszej podawano do obiadu zepsute produkty.

Czas wreszcie, aby kierownictwo WSS przedsięwzięło odpowiednie kroki zmierzające do poprawy stosunków w stołówce i bufecie przy SGPiS.

Z. CZECHOWICZ
student SGPiS Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

ZŁY GOSPODARZ ZOSTAŁ USUNIĘTY

8 lutego br. zamieściliśmy korespondencję studenta SGGW w Warszawie, Aleksandra Kozakiewicza „Co hamuje pracę w PGR Teranowo?", w której autor zarzucał kierownikowi majątku Bagińskiemu niewłaściwy styl pracy.

Zarząd okręgowy PGR w Gdańsku przeprowadził w związku z notatką kontrolę, która wykazała, że ob. Bagiński istotnie źle wywiązywał się ze swoich obowiązków, ponadto zaś upijał się i rozpijał robotników. Ze względu na spowodowanie strat w majątku ob. Bagiński został odwołany ze stanowiska kierownika majątku oraz wszczęto przeciwko niemu dochodzenie prokuratorskie.

STACJA W PŁUDACH JEST UPORZĄDKOWANA

W liście naszego czytelnika Leopolda Rutkowskiego, wydrukowanym dnia 5 stycznia br. pisaliśmy o nieporządkach panujących na stacji Płudy.

Po dwóch miesiącach Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zawiadomiła nas, że budynek stacyjny został doprowadzony do porządku, a winnych zaniedbań — zawiadowcę stacji Legionowo oraz robotnika stacyjnego — pociągnięto do odpowiedzialności służbowej.

Ignacy Krasicki

W 150-lecie śmierci

W roku 1778 — w sześć lat po pierwszym rozbiorze — wyszedł bezimiennie z druku żartobliwy poemat satyryczny „Monachomachia czyli wojna mnichów".

Po udanej formie artystycznej, po celnych właściwościach stylu, po języku, który skrzył się nieznaną od czasów Kochanowskiego świetnością, poznano — ku zgorszeniu dewotów i bigotów — autora, którym był duchowny, ba, dostojnik kościelny! Słowem, domyślono się od razu w Warszawie, że autorem ostrej, pod maską dobrodusznego śmiechu gwałtownej i nieprzejednanej satyry na ciemnotę, gnuśność, pijaństwo i inne podobne grzechy zakonnego duchowieństwa, jest Ignacy Krasicki, piastujący wysoką w hierarchii kościelnej godność biskupa warmińskiego, pisarz o rozgłośnej już sławie. Wstecznicy się oburzali: śmiałego autora „Monachomachii" utwierdziło to tylko w poczuciu słuszności zajętego stanowiska.

Miejsce Krasickiego w polskiej kulturze

Kim był Krasicki w chwili, gdy pisał swój antyklerykalny poemat? Kim był autor „Monachomachii", która do historii literatury polskiej przeszła jako pierwszy wielki utwór satyry obyczajowej i w dziejach tradycji pisarstwa polskiego posiada miejsce niepoślednie?

Był to człowiek już wówczas dojrzały, czterdziestoletni, piastujący wysokie godności. Pochodzenie socjalne (z nieco podupadłej, ale arystokratycznej rodziny szlacheckiej) i droga życiowa (kariera duchownego z arystokracji) zdawały się go przeznaczać do obrony zmurszałego, feudalnego porządku.

Stało się inaczej. Krasicki był zbyt wybitną indywidualnością, by nie miała w nim budzić wstrętu i niechęci ciemnota saska, zgnilizna Polski magnacko-jezuickiej. Toteż wziął ważny i czynny udział w tym wielkim prądzie odrodzenia narodowego, który nazywamy oświeceniem polskim. Choć poza interesy swej klasy nie wyszedł, Krasicki bardzo wcześnie znalazł się w gronie ludzi, walczących o naprawę Rzeczypospolitej. Wprawdzie nie na drodze działalności politycznej (do której go zachęcano, ale której się wyrzekał), lecz kierował swą twórczość na obyczajowe, kulturalne, a w pewnej mierze i społeczne odrodzenie narodu.

Wielkość i sławę Krasickiego zbudowały jego zasługi pisarskie. Ten intelektualista o niemałym wykształceniu i ogromnym oczytaniu miał wielki, bogaty, wielostronny talent literacki i tego talentu nie oddał na usługi ciemnoty, lecz oddał go postępowi, pożytkowi społecznemu. W ciągu paru lat wyrósł na czołowego przedstawiciela literatury stanisławowskiej, na wielkiego odnowiciela wiersza i prozy polskiej, na głównego — po Kochanowskim — reprezentanta literatury polskiej przed Mickiewiczem. W twórczości jego przegląda się jak w ogromnym zwierciadle epoka, jej ludzie i wiele jej problemów.

Krasickiego niosło ku górze oświecenie polskie, którego był jednym ze współtwórców.

Na czym polega postępowy wyraz dzieł Krasickiego? Na czym opierają się poważne zasługi Krasickiego w dziejach rozwoju kultury, literatury polskiej?

Krasicki znalazł się na prawym skrzydle obozu reform. Zarazem jednak stał się najlepszym wyrazicielem tych idei postępu i reform obyczajowych, które niósł ze sobą pierwszy okres oświecenia. W wielu wypadkach wykazał tu Krasicki śmiałą myśl i odwagę w stawianiu zagadnień. Co więcej — przez swój talent i przez szeroki zasięg swego oddziaływania stał się czołowym literackim reprezentantem epoki.

Wróg szlacheckiego nierządu

Co było, co musiało być pierwszym celem uderzenia Krasickiego? Występował on przeciw samowoli magnaterii i anarchii szlacheckiej, był zasadniczym przeciwnikiem liberum veto i tym podobnych przeżytków polskiego feudalizmu. Anarchia ustrojowa, — ów osławiony nierząd szlachecki — była już przedmiotem satyry wielu ludzi przed nim, a jednocześnie i jeszcze długo po nim.

Debiutem Krasickiego są artykuły w gazecie „Monitor", debiutem książkowym „Myszeida" (1775) utwór wierszem, w ulubionym wówczas rodzaju poematu heroikomicznego (czyli udającego epopeję, a biorącego za materiał sprawy błahe, ale w stylu i w sposób poważny, patetyczny).

Czy „Myszeis" była — jak chcą niektórzy — alegorią współczesnych dziejów Polski, czy nią nie była, — to mniejsza, ważne jest to, że znalazły się w niej kpiny z ówczesnego szlacheckiego sejmikowania i to, że wśród nich pojawiła się słynna patriotyczna apostrofa o miłości ojczyzny.

Nienawiść do szlacheckiej samowoli, nienawiść do nierządu pozostała w Krasickim stale żywa. W najsilniejszej, najpełniejszej swej satyrze, w „Świecie zepsutym" pisał:

> Był czas, kiedy błąd tępy
> nierządem się chlubił;
> [illegible]
> Ten nas cudzym w łup
> oddał...

Pan Doświadczyński i Pan Podstoli

„Oświata stała się hasłem epoki". Te słowa postawił Mickiewicz w wykładach „Literatury słowiańskiej" na czoło swych uwag o oświeceniu. Od 1775 r. działa Komisja Edukacji Narodowej i rozwijają się reformy szkolne Kołłątaja i Piramowicza. Krasicki, który już w „Myszeidzie" wypowiedział się za sztuką w służbie społecznej (znane słowa: „Szczęśliwy, kto wdzięk z pożytkiem złączył") nie mógł odwrócić oczu od tego palącego, jednego z podstawowych dla powodzenia ruchu reform, zadania, jakim była reforma oświaty i szkolnictwa. I w istocie hasło zeświecczenia i unowocześnienia oświaty staje się ważnym składnikiem jego twórczości. W 1777 r. wydaje powieść „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki", w której zagadnienie edukacji znajduje się na jednym z miejsc naczelnych. Młody szlachcic, imć pan Doświadczyński pod wpływem złego wychowania wyrasta na nicponia i jednostkę aspołeczną. Dopiero długi szereg dalszych doświadczeń wykazuje związek stanu nauki ze stanem spraw społecznych i przemienia Doświadczyńskiego w bohatera pozytywnego w rozumieniu Krasickiego.

„Doświadczyński" jest zresztą nie tylko powieścią pedagogiczną. Jest to zarazem realistyczny obraz życia polskiego, powieść awanturnicza i powieść utopijna. Autor ostro gani i piętnuje nadużycia sądownictwa, pieniactwo i warcholstwo, a satyrę swoją zwraca zarówno przeciw sarmatyzmowi, równoznacznemu z wstecznictwem, jak przeciw szlacheckiej cudzoziemczyźnie, naśladującej niewolniczo francuski styl życia i wypierającej się własnego obyczaju.

„Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki" były powieścią żywo napisaną, na gruncie polskim nowatorską, nic dziwnego, że zdobyły sobie olbrzymią poczytność. Zachęcony nią, wydał Krasicki niebawem drugą swą powieść, „Pana Podstolego", rozwinięcie idei zawartych w Doświadczyńskim.

„Pan Podstoli" to powieść dydaktyczna (pouczająca). Z punktu widzenia poglądów społecznych Krasickiego powieść ta, aczkolwiek słabsza od „Doświadczyńskiego" jest jednak bardzo ważna: w jej encyklopedycznym nagromadzeniu pouczeń, zasad moralnych itp. zawarł Krasicki swój program. Pańszczyzna jest zdaniem Krasickiego „zestarzałą nieprawością i niewolą". Ta śmiała, jak na środowisko z którego wywodził się Krasicki, myśl dowodzi głębi krytycznego spojrzenia poety na ówczesne stosunki społeczne, choć nie wychodzi on poza program reform w ramach ustroju feudalnego i domaga się tylko złagodzenia ciężarów pańszczyzny.

„Śmiechem naprawiać obyczaje"

Równocześnie niemal z „Panem Podstolim" ogłosił Krasicki „Bajki i przypowieści" oraz „Satyry" (druga seria — 1784 r.).

Największy to powód do chluby „polskiego Horacego"! W satyrach swoich występuje Krasicki jako moralista i reformator obyczajowy, z upodobaniem chłoszcze wady i przywary obyczajowe takie, jak marnotrawstwo i skąpstwo, pieniactwo, pijaństwo, dworactwo, karciarstwo, „świat modny" itp.

Satyry te, cięte, ostre, pełne ironii, często zjadliwe, czasem tak są zaawansowane w swoim realizmie krytycznym, iż budziły — podobnie jak „Monachomachia" — jeszcze w sto lat po śmierci Krasickiego niesmak i niezadowolenie arystokratycznego profesora hrabiego Tarnowskiego.

W twórczości satyrycznej i bajkopisarskiej osiągnął Krasicki najwyższy stopień swego artyzmu. Satyry jego, fraszki i bajki to arcydzieła swobody, lekkości i zwięzłości, proste i naturalne, a przemawiające żywo do wyobraźni i rozumu.

Podróż do Ciemnogrodu

Niechęć do ciemnych, wstecznych a fanatycznych mnichów przenikała uczulony szczególnie na obskurantyzm umysł Krasickiego. Tak zrodziła się „Monachomachia", zabójcza satyra na „wielebne głupstwo". „Monachomachia" odegrała wielką rolę kulturalną, a dowodem siły jej satyrycznego ładunku była walka toczona z jej upowszechnieniem jeszcze za czasów Polski sanacyjnej.

Zaraz w pierwszej pieśni „Monachomachii" znajduje się jeden z najbardziej ostrych w swej krytyce obrazów stanu życia Rzeczypospolitej szlacheckiej w okresie jej upadku, obraz niezrównany w swym lakonizmie:

> W mieście, którego nazwiska
> nie powiem...
> W mieście, ponieważ zbiór
> pustek tak zowiem...
> Były trzy karczmy, bram
> cztery ułomki,
> Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki

Obraz tego jaskrawego kontrastu prześladował długo Krasickiego. W później napisanej, znakomitej „Podróży z Warszawy" tymi słowy charakteryzuje miasteczko Górę:

> Domki szczupłe, tych
> niewiele.
> A zaś kościół przy kościele...
> Zgoła wszystko niezamożnie,
> Pusto, głodno, lecz pobożnie

Przeciw tej nędzy Polski, pogrążonej w „sarmackiej" tępocie i klerykalnym zgnuśnieniu, zwracała się najlepsza twórczość Krasickiego w jej bujnym postępowym okresie.

Wielkość pisarska Krasickiego

Krasicki miał wiele cech, właściwych światłym ludziom ówczesnej przełomowej epoki, tym mianowicie, którzy, dostrzegali nieuchronność upadku starego porządku i dopomagali do tego upadku przez krytykę panujących stosunków.

Dzieło Krasickiego przyczyniło się do ośmieszenia i wyplenienia z narodu kosmopolityzmu szlacheckiego, przyczyniło się do wzrostu uczuć patriotycznych, umiłowania ojczyzny i kultury narodowej, uczyło nie strudzenie kierowania się zasadami rozumu. Stał się poza tym Krasicki wielkim odnowicielem języka polskiego. Zwano go „książęciem poetów".

Krasicki jest dla nas nadal żywy, nadal żywotny, możemy się nim chlubić jako jednym z czołowych przedstawicieli kultury polskiej okresu oświecenia.

J. A. SZCZEPAŃSKI

W przedszkolu przy kopalni „Siemianowice"



W pałacu dawnych właścicieli kopalni „Siemianowice" mieści się obecnie przedszkole dla dzieci górników. Mali chłopcy mają nawet w przedszkolu własną orkiestrę. Na zdjęciu, 7-letni Jan Musik, syn ładowacza z kopalni uczy się gry na czynelach

Foto FILM POLSKI

W pracowniach kompozytorów polskich

W związku z Festiwalem Muzyki Polskiej redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do polskich kompozytorów współczesnych z prośbą o poinformowanie czytelników, jakie utwory ukończyli ostatnio, nad jakimi pracują obecnie i jakie mają plany twórcze na przyszłość. Poniżej drukujemy wypowiedzi kompozytorów polskich.

Witold Lutosławski

Ostatnio wykończyłem drugą wersję (symfoniczną) „Małej Suity". Praca ta jest bezpośrednio związana z mym udziałem w rozpoczynającym się w kwietniu Festiwalu Muzyki Polskiej. „Mała Suita" jest utworem opartym na tańcach i pieśniach ludowych wsi małopolskiej — Machowa. Zespół śpiewaczo-taneczny tej wsi produkował się w Warszawie w 1949 roku w czasie Festiwalu Muzyki Ludowej. Dzięki niemu poznałem nie tylko szereg motywów muzycznych nieznanych mi przedtem tańców („Cebula", „Latowiak") etc., lecz również szczególny typ ich muzycznej interpretacji. Były to niezapomniane wrażenia, wpłynęły też decydująco na muzykę mej „Małej Suity".

Obecnie pracuję od szeregu miesięcy nad większych rozmiarów utworem orkiestralnym oraz nad koncertem na fortepian i orkiestrę.

Z drobniejszych prac wymienię utwory zamówione ostatnio przez Polskie Radio: muzykę na 3 flety do wiersza Maksyma Tanka „Bajka o Muzyce" oraz cykl pieśni dziecięcych, mających stanowić treść audycji wiosennej 1. IV. Pieśni te będą napisane na głosy solowe i orkiestrę kameralną.

St. Skrowaczewski

Ukończyłem w tych dniach utwór pt. „Symfonia na smyczki". Jest to moja druga symfonia.

Jeszcze w marcu skończę partytury pięciu pieśni na sopran i orkiestrę, z których trzy do słów Heinego, są specjalnie podane pod kątem prostoty i przystępności, zarówno dla wykonawców, jak i słuchaczy, dwie dalsze do słów Puszkina — są bardziej rozbudowane, o charakterze symfonicznym.

Równocześnie pracuję nad kantatą na orkiestrę, chóry i solistów do tekstu Wł. Broniewskiego.

Jako dalsze projekty: sonata fortepianowa i 3-cia symfonia.

Wszystkie wymienione utwory (poza dwoma ostatnimi) pisane są lub zostały napisane, na Festiwal Muzyki Polskiej, który rozpocznie się w kwietniu br.

Zbigniew Turski

Obecnie pracuję równolegle nad:

1) baletem pełnospektaklowym do libretta Jerzego Laua pt. „Legenda Warszawska", który spodziewam się skończyć w końcu roku bieżącego,

2) koncertem skrzypcowym (faza końcowa),

3) ilustracją muzyczną do filmu kukiełkowego dla dzieci pt. „Szklarczyk".

Jeśli chodzi o dalsze projekty zacząłem z jednym z wybitnych literatów omawianie projektu kantaty dziecięcej. Od realizacji tego projektu dzieli nas jeszcze duży okres czasu.

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

KOLARZE CSR ROZPOCZYNAJĄ OBÓZ W DNIU 1 KWIETNIA

Najlepsi kolarze czechosłowaccy rozpoczynają obóz treningowy przed Wyścigiem Pokoju w dniu 1 kwietnia. Na obozie tym przebywać będzie 20 najlepszych zawodników czechosłowackich, wśród nich 5 najlepszych juniorów.

Do dnia 1 kwietnia kolarze czechosłowaccy przeprowadzają treningi indywidualne. Wielu z nich przejechało już dotychczas ok. 1.500 km. na szosie.

KONFERENCJA W CIESZYNIE

W dniach 17 i 18 marca odbyła się w czeskim Cieszynie konferencja Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju. Na konferencji tej przedstawiciele czechosłowackiego i polskiego Komitetu Organizacyjnego składali sprawozdania ze stanu dotychczasowych prac przygotowawczych.

Tematem konferencji były zagadnienia organizacyjne, sportowe i propagandowe.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Możliwości rozwojowe polskiej zootechniki

Prof. dr Władysław Herman
Kierownik Zakładu Hodowli Ogólnej SGGW

Już od najdawniejszych czasów ludzie obserwowali, że w jednych okolicach pewna odmiana zwierząt rozwija się lepiej: daje więcej tłuszczu — a w innych okolicach ta sama odmiana daje mniej tłuszczu, mleka, wełny, choruje częściej.

Zootechnika wzięła to zagadnienie „na warsztat". Zbadano sprawę w sposób naukowy. I cóż się okazało? Rozwój zwierzęcia uwarunkowany jest wieloma czynnikami, związanymi bezpośrednio z terenem, na którym zwierzę przebywa. Ustalono, że dobór rasy najodpowiedniejszej do chowu na jakimś terenie zależy od warunków przyrodniczych, ekonomicznych, oraz od poziomu rozwoju danej okolicy. Stwierdzono, że produkcyjność (wydajność mleczną, tłuszczową itp.) możemy najlepiej rozwinąć tam tylko, gdzie dana rasa zwierząt czuje się najlepiej.

Było to niezmiernie doniosłe odkrycie. Można było z wielką dokładnością ustalić, że w powiecie takim a takim najlepiej jest hodować taką a taką rasę. W rezultacie praktycznego zastosowania — wydajność hodowli wzrosłaby bardzo poważnie.

Nazywało się to **rejonizacją**.

Ale w kapitalistyczno-obszarniczej Polsce praktyczne zastosowanie tego wielkiego osiągnięcia zootechniki było niemożliwe.

Jak to?! — oburzał się obszarniczy „pan na folwarku", czy „pan na majątku"... Jak to?! — wtórował mu jego młodszy brat — kułak: jak to?! — nam będą dyktować, jaką rasę mamy hodować?

I zasada „wolnej gospodarki" święciła triumfy. Dziedzic i kułak hodował co chciał, jak chciał, gdzie chciał, ile chciał. W rezultacie — oczywiście — próby konsekwentnej rejonizacji — obalono w zarodku.

Oto, jak wówczas wykorzystywano osiągnięcia zootechniki...

Obok trudności społeczno-ekonomicznych, na drodze rozwoju zootechniki leżały inne przeszkody. Też — bardzo poważne. Też — związane z ustrojem kapitalistycznym.

Mam na myśli przeszkody metodologiczne i światopoglądowe.

Zadaniem zootechniki jest, między innymi, walka o wzrost wydajności zwierzęcia. Walka o to, aby krowa dawała więcej mleka, aby świnia dawała więcej tłuszczu i mięsa, aby koń dawał większa siłę pociągową.

W jaki sposób można osiągnąć ten cel? Oczywiście, przez planowe oddziaływanie na zwierzę. Przez doprowadzanie do zaniku u niego takich, a takich cech, a rozwinięcie cech pożądanych, wzmagających produkcyjność.

I tu widzimy wielkie zadanie **teorii** zootechnicznej: ustalić zasady, rządzące powstawaniem zmian u zwierząt, ustalić **sposoby**, jak należy te zmiany wywoływać itp. Uzasadnić je teoretycznie. Wskazać drogę praktyce.

Oto zadanie teorii zootechnicznej.

Bez spełnienia tego zadania nie może być nawet i mowy o skutecznej, twórczej praktyce.

A jak się działo przed wojną?

Przed wojną zootechnik słyszał z katedr, czytał w powszechnie uznanych dziełach naukowych, że:

— cechy dziedziczne zwierzęcia są niezmienne,

— że jeżeli nawet uda się zmienić organizm zwierzęcia w pożądanym przez nas kierunku, to i tak wysiłki nasze będą próżne, bo w następnych pokoleniach osiągnięte zmiany znikną...

— że wszelkie próby przeobrażania zwierząt i roślin, to albo pogardy godzien praktycyzm, albo... zwykłe kuglarstwo.

Czym zajmowano się w pracowniach naukowych?

W pracowniach — wyciągano „praktyczne" wnioski z wyżej sformułowanych kanonów morganizmu - weissmanizmu. Wyciągano je w ten sposób, że prowadzono wieloletnie badania „uwieńczane" takim np. rezultatem: że osa taka i taka będzie miała na nodze, powiedzmy lewej, tyle i tyle prążków. I zootechnikowi - praktykowi, zootechnikowi, rozumiejącemu, że nie na tym polega jego zadanie — opadały ręce.

Tak jest — opadały ręce, bo nie tylko, że nie otrzymywał od teorii potrzebnych mu danych, lecz — teoria zniechęcała go do twórczego przeobrażania organizmu zwierzącego. Tak, błądziliśmy wówczas po wielkiej przestrzeni problemów zootechnicznych jakby z opaską na oczach, jakby po omacku.

Wielu z nas jeszcze przed wojną odczuwało, że w dziedzinie metodologii, w dziedzinie podstaw światopoglądowych potrzebny jest jakiś przełom.

Ale jaki?

To pytanie wisiało w próżni. Nauka kapitalistyczna nie umiała i nie może nań odpowiedzieć. Z dwóch prostych przyczyn. Po pierwsze — kapitalizmowi w okresie jego schyłku i gnicia — nie potrzebna jest teoria, pozwalająca na zwiększenie hodowli, na wzrost produkcyjności zwierzęcia. Ma on inne kłopoty: np. jak **ograniczyć** produkcję, aby wymóc zwiększenie cen... A po drugie...

Po drugie — teoria, która miała otworzyć oczy praktyce zootechnicznej musiała być teorią konsekwentnie antymetafizyczną — a więc musiała być oparta na materialistycznym poglądzie na świat. A kapitalizm — w okresie imperializmu — żył już tylko idealizmem filozoficznym. Idealizmem, który umożliwiał mu „teoretyczne" uzasadnienie wyzysku i pasożytnictwa.

Zmieniły się całkowicie perspektywy zootechniki w Polsce Ludowej.

Nic dziś nie stoi na przeszkodzie, aby zastosować w praktyce takie osiągnięcia, jak np. **rejonizację**. Przeciwnie: będziemy mogli nareszcie doprowadzić do tego, że hodować będziemy w określonych okolicach takie zwierzęta, które są tam najbardziej wydajne, że dzięki rozsądnemu rozmieszczeniu bardzo poważnie zwiększymy wydajność hodowli.

A w samej zootechnice, ileż się zmieniło!

Oto nasi studenci, asystenci, profesorowie coraz częściej wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnych, do PGR-ów. Pomagają spółdzielniom i PGR-om w hodowli, uczą, jak należy hodować.

I nie tylko uczą.

Przede wszystkim — sami się uczą. Najbogatsza szkoła w najbogatszym kraju kapitalistycznym nie jest w stanie dać swoim pracownikom naukowym dziesiątków tysięcy sztuk bydła, jako okazów do doświadczeń. A my te dziesiątki tysięcy mamy — i nasze obserwacje nie ograniczają się dzisiaj do większej lub mniejszej obory doświadczalnego majątku. Wieloletnie doświadczenie rolników, którzy przez całe życie obserwują życie zwierząt jest dopiero teraz przez naszych zootechników wykorzystane. Chcemy uczynić i niewątpliwie uczynimy z tysięcy prostych, skromnych pracowników rolnictwa najlepszych pomocników i sojuszników naukowca - zootechnika. Robimy już w tym kierunku pierwsze konkretne kroki. Oto np. w majątku doświadczalnym SGGW w Brwinowie rozpoczęliśmy szkolenie ideologiczne i fachowe naszych pracowników fizycznych. Po co to robimy? Robimy to po to, aby nasz pracownik fizyczny stał się **świadomym** naszym współpracownikiem, aby wiedział, po co się robi doświadczenia.

Ta odnaleziona droga do socjalistycznego rolnictwa, to szerokie, wspaniałe powiązanie się z praktyką — to pierwszy fragment wielkiego przełomu, zachodzącego w polskiej zootechnice.

A tymczasem w 1948 roku nastąpił drugi wielki przełom w zootechnice, na odcinku metodologii i światopoglądu.

Na historycznej sesji Akademii Nauk Rolniczych ZSRR starły się ze sobą dwa kierunki teoretyczne.

Jeden — już znamy. Był to „morganizm - weissmanizm". Teoria, prowadząca do tego, że zootechnikowi - praktykowi opadały ręce, że rosła w nim niechęć do twórczej pracy, że uzasadniała absolutną niemożliwość **trwałego** przeobrażenia organizmu zwierzęcego. Teoria idealistyczna, metafizyczna, reakcyjna.

Drugim kierunkiem był kierunek Miczurina - Łysenki. Głosił on, że człowiek może skutecznie przeobrażać, według swoich potrzeb, rośliny i zwierzęta. Głosił on, że zadaniem prawdziwej nauki jest walka o to, aby człowiekowi na tej ziemi było lepiej. Że wartość nauki mierzymy nie oderwanymi od życia dociekaniami, lecz, w ostatniej instancji, praktyką społeczną. Teoria Miczurina - Łysenki mówiła zootechnikom: musicie walczyć o to, aby świnie dawały więcej mięsa i tłuszczu, aby krowy chowały się lepiej i dawały więcej mleka. Teoria Miczurina - Łysenki wskazywała też drogę do realizacji tych postulatów. Materialistyczna i dialektyczna w swej istocie uczyła, że czynnikiem, decydującym o ukształtowaniu się zwierzęcia nie są jakieś „odwieczne" „dane z góry", „niezmienne" cechy genetyczne, lecz warunki, w jakich zwierzę istnieje, środowisko itp.

Zasłona powodująca, że praktyka zootechniczna błądziła po omacku, bez poparcia teorii, opadła.

Zwycięstwo Łysenki na ówczesnej sesji Akademii Nauk Rolniczych było jednocześnie wielkim zwycięstwem praktyki zootechnicznej. Zwycięstwo to polegało na uzbrojeniu praktyki w mocną teorię, na wskazaniu przez tę teorię dróg, którymi należy kroczyć, aby formować zwierzęta w ten sposób, jaki dla nas jest najbardziej odpowiedni.

W Polsce Ludowej powstały dziś nareszcie możliwości praktycznego realizowania osiągnięć zootechnicznych. To jest pierwsza wielka zmiana w zootechnice. Po drugie nasi radzieccy przyjaciele uzbroili nas w teorię, która pozwala na szerokie rozwinięcie twórczej praktyki przeobrażania zwierząt według naszych potrzeb. Studiujemy głęboko tę teorię. Robiliśmy to na zjeździe w Kuźnicach. Teraz przeprowadzamy w całej Polsce wielodniowe konferencje naukowe, poświęcone właśnie przeniesieniu na szerszy grunt dyskusji uczonych nad zagadnieniami nowej biologii. Przyswojenie radzieckich osiągnięć pozwoli nam nie tylko na rozwinięcie twórczej praktyki, lecz i stanie się także czynnikiem, pobudzającym do własnej twórczości teoretycznej naszych naukowców.

Bardzo doniosłe znaczenie ma pod tym względem I Kongres Nauki Polskiej. Podsumuje on nasze osiągnięcia, nasze błędy. Wytyczy nową drogę polskiej zootechniki, drogę wspaniałego rozkwitu tej dziedziny nauki.

Pod ostrym kątem

„Poważniejszych wypadków nie było..."

Pewnego razu nadszedł do redakcji list. Taki, jakich setki przychodzą codziennie.

Sprawa, jaką poruszał korespondent chłopski, nie była zbyt błaha, bo dotyczyła wielu osób ze wsi, sąsiadujących z gminą Mokre w pow. Głubczyce (woj. opolskie). Mówiąc lapidarnie, nawalała Gminna Spółdzielnia, która często zalegała z wypłaceniem gotówki za odstawiane przez chłopów zboże. Wydrukowaliśmy odpowiednią notatkę.

Normalnie należało oczekiwać odpowiedzi przede wszystkim od placówki najbardziej w tym zainteresowanej, tzn. od Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Głubczycach. Ale tylko normalnie.

PZGS milczał jak przysłowiowa flądra w zatoce Puckiej. Wyjaśnienia jednak zaczęły nadchodzić. Najpierw więc od Polskich Zakładów Zbożowych, które przyznały słuszność stawianym zarzutom i poinformowały, że okręg PZZ w Opolu zrobi wszystko, aby podobne wypadki się nie powtórzyły.

PZGS w Głubczycach konsekwentnie milczał.

Potem przyszło pisemko z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, w którym czytamy wyraźnie m. in. „...W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że opóźnienie wypłaty rolnikom za dostarczone do punktu skupu zboże miało miejsce w okresie od 18.X.1950 r. do 16.XII.1950 roku w Mokrem... Dla zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości, wydano Zarządowi GS w Mokrem polecenie utrzymania odpowiednio zwiększonego pogotowia kasowego..."

W końcu zabrał tzw. decydujące słowo PZGS. Ważkie słowo i swego rodzaju rewelacyjne, bo obalające wyjaśnienia poprzednie. PZGS rąbie: „...po sprawdzeniu okazało się, że tych mankamentów nie ma..."

Właściwy pies był jednak zakopany na końcu, bo oto zdumionymi oczyma czytamy: „...poważniejszych wypadków nie było i prawda, że tych rolniczych korespondentów jest za dużo..."

Nie wiemy, co PZGS nazywa poważniejszymi wypadkami, skoro nie zalicza do nich faktów niewypłacania pieniędzy za odstawiane przez chłopów zboże. Faktów stwierdzonych zarówno przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, jak i przez PZZ. Jakie to są więc wypadki, szanowny PZGS-ie?

Jeśli chodzi zaś o rolniczych korespondentów, których „jest za dużo" — nie możemy nic pomóc. PZGS może się święcie oburzać, że ktoś interesuje się jego złą pracą, ale na to nie ma rady. Już tak się na szczęście złożyło, że korespondenci pisali, piszą i będą pisać coraz więcej.

(RYS)